Nr 254. Kraków, Sobota 5 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półroczeie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2 — Handel St. Kalińskiego, [illegible]. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Ameisen. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 20 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Demonstracye i rozruchy w Królestwie Polskiem.

Od korespondentów naszych z Królestwa Polskiego otrzymujemy dzisiaj trzy korespondencye, które tutaj zamieszczamy. Świadczą one, że w Królestwie potęguje się z każdym dniem zdenerwowanie ludności i napięcie umysłów, wzburzonych nietylko mobilizacyą, lecz powszechną depresyą ekonomiczną. Na czele demonstracyj, wobec których policya okazuje się bezsilną, stoją wszędzie robotnicy, należący do najsilniej tam zorganizowanej partyi „Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“. Przy ostatnich manifestacyach nie obeszło się także bez rozlewu krwi. Oto nasze korespondencye:

Warszawa, 2 listopada.

Warszawa znajduje się obecnie w okresie demonstracyj, które następują jedna po drugiej. Niema prawie tygodnia, aby która z partyj rewolucyjnych nie urządzała gdzieś pochodu lub zgromadzenia, kończącego się demonstracyą. Powodów zresztą do tego nie brak teraz. Ostatnia z demonstracyj urządzona została w niedzielę 30 paźdz. przez „Socyaldemokracyę Królestwa Polskiego i Litwy“ w celu zaprotestowania przeciw mobilizacyi. Już przed i w niedzielę rano, wśród robotniczej ludności mówiono o mającej się odbyć manifestacyi. Jako miejsce jej wymieniano ul. Wolską, Wronią i t. d. Organizatorowie demonstracyj umyślnie widać rozpuścili powyższą pogłoskę co do miejsca demonstracyi, aby zwabić tam policyę, gdy tymczasem właściwą demonstracyę urządzili gdzieindziej, mianowicie przy ulicy Niskiej.

Niemniej przy ul. Wroniej i przyległych już od południa zaczęli się gromadzić robotnicy bądź pojedyńczo, bądź grupami, nie brakło też i inteligencyi. Wobec tego policya była widać przekonaną, że demonstracya tutaj się odbędzie, i aby jej zapobiedz, poczyniła bardzo rozległe zarządzenia. Na ul. Wroniej, Krochmalnej i Grzybowskiej w bramach wielu domów pochowani byli kozacy, żandarmi i policya. Początkowo za główny punkt zborny obrała sobie policya browar „Salwator“ na rogu Grzybowskiej i Wroniej. Tam miały stać główne „siły“ kozaków i policyi. Jednakowoż zarząd browaru, bojąc się widocznie awantur ze strony robotników, wyprosił niezbyt miłych gości. Pozostał tam tylko przy telefonie rewirowy i stójkowy, którzy nie opuszczali swego stanowiska do godz. 11 w nocy. Co chwilę rozlegał się dzwonek telefoniczny, wciąż szły raporty do oberpolicmajstra, wciąż przychodziły od niego rozkazy.

Mimo obecności znacznych sił wojskowych, tłumy coraz bardziej się zwiększały, oczekując rozpoczęcia się demonstracyi. Gdy tylko w jakiemś miejscu powstało choćby najmniejsze zamięszanie, choćby to był świst urwisa warszawskiego, natychmiast zbiegała się policya, roztrącając publiczność, lub wypadali z bramy kozacy. Po chodnikach maszerowali stójkowi i rewirowi z nabitemi rewolwerami w ręku. Ciągle można było słyszeć ich głosy: „Za malejszeje soprotiwlenje budiem strielat'“ (za najmniejsze nieposłuszeństwo będziemy strzelać). Mimo iż właściwych demonstrantów tutaj nie było, tłumy częstowały policyę obelgami, drwinami a a nawet kamieniami i wystrzałami z rewolwerów. Jeden z komisarzy został zraniony kamieniem.

Ponieważ właśnie na ten dzień wypadła tak zwana „galówka“, na całej prawie Wroniej i Chłodnej potłuczono i pogaszono lampki i latarki, któremi obowiązkowo w takich dniach bywają iluminowane ulice. Pogaszono też latarnie w kilku ulicach, aby utrudnić policyi „robotę“. Bramy we wszystkich domach były pozamykane. Stróże stali przy bramach i wpuszczali tylko pojedyncze osoby. Jakiś wachmistrz VI cyrkułu rewidował na ulicy małych chłopców, którzy, jak zwykle przy tego rodzaju sposobnościach przyczyniają policyi bardzo dużo kłopotu.

Tak np. na rogu Grzybowskiej i Okopowej na kilkudziesięciu takich chłopaków napadli konni żandarmi, ale zostali przywitani takim gradem kamieni, że się musieli cofnąć. Dopiero gdy policya zaczęła strzelać z rewolwerów, chłopcy rozpierzchli się. Miejscami przychodziło do starć z policyą, która niejednokrotnie robiła użytek z rewolwerów, z tłumu zaś rzucano na policyę głównie latarkami, stojącemi na ulicy. W kilku miejscach powyrywano flagi wiszące z okazyi „galówki“, a jedną z nich nawet spalono na ulicy.

Aresztowano trochę ludzi. W jednem miejscu tłum, widząc, że policyanci wiozą w dorożce aresztowanego robotnika, rzucił się na dorożkę i w jednej chwili przewrócił ją, bijąc policyantów i uwalniając z ich rąk aresztowanego.

Gdy się to działo na ulicy Wroniej, Grzybowskiej i t. d., skupiając tutaj całą uwagę policyi i żandarmów, właściwa demonstracya — jak już wspomniałem — odbyła się gdzieindziej. Rozpoczęła się na rogu ulicy Smoczej, przy udziale kilkuset ludzi z podniesionym sztandarem. Na czele pochodu niosły kobiety czerwone szarfy z napisami: „Chleba i pracy“, „Wojna rządowi carskiemu“. — Na sztandarze widniały napisy: „Precz z mobilizacyą“, „Wojna wojnie“, „Niech żyje socyalizm“; a na drugiej stronie: „Precz z caratem“ i „Niech żyje socyalna demokracya“. Na kiju sztandarowym były przybite metalowe inicyały „S. D.“ (Socyalna demokracya). — Do pochodu po drodze przyłączało się coraz więcej uczestników, tak, że wreszcie wzrósł on do ogromnej liczby, wynoszącej co najmniej parę tysięcy osób.

Uderzał w oczy fakt, iż tuż za pochodem szło około 30 żołnierzy bez broni, z pozdejmowanemi z głów czapkami.

Demonstracya trwała przeszło pół godziny. W połowie drogi zwinięto sztandar, pozostawiając tylko szarfy. Po drodze odśpiewali demonstrujący cały „Czerwony sztandar“ i „Warszawiankę“. Pochód zetknął się z trzema stójkowymi, którzy, nie wiele myśląc, zaczęli uciekać, zabierając z sobą czwartego, stojącego na posterunku na rogu jednej z ulic. Po dojściu do rogu ulicy Gęsiej i Dzikiej demonstranci rozeszli się. Dopiero w jakiś czas po ukończeniu demonstracyi nadbiegła w znacznej sile policya, jednak było już za późno.

Nowo-Radomsk, 1 listopada.

Z powodu, iż Nowo-Radomsk jest zbornym punktem dla żołnierzy zapasowych, powołanych obecnie pod broń z powodu mobilizacyi, panuje tutaj obecnie istna anarchia. Nikt nie jest pewny nietylko mienia, ale i życia nawet. Z powołanymi nie mogą sobie „władze“ dać rady. Wydalają się oni masami do domów, nie pytając o pozwolenie, i z ogromnym trudem dopiero bywają ściągani z powrotem. W tych dniach na dworcu kolejowym wynikła bójka między rezerwistami, których nie chciano puścić do domu na urlop, a żołnierzami. Policya chciała pchnąć masy rezerwistów na żydów. Nie udało jej się to jednak. Zaczęto wprawdzie napadać na żydów, lecz po usunięciu się tychże z dworca kolejowego tłum nie udał się za nimi, jak to planowała policya, lecz siłą przerwał kordon wojska, przyczem kilku rezerwistów zostało poranionych. Reszta pojechała lub poszła do domów.

Władze są bezsilne, a przytem nie chcą zbyt ostrem występowaniem podsycać wzburzenia umysłów.

Częstochowa, 1 listopada.

Po ogromnym napływie rezerwistów, którzy w większej części zostali już wysłani do miejsc przeznaczenia, miasto nasze powróciło do zwykłego swego stanu. Dzisiaj atoli odbyła się tutaj demonstracya. Uczestnicy jej zebrali się na Nowym Rynku w liczbie kilkudziesięciu ze sztandarem, poczem ruszyli pochodem przez Aleje aż do pomnika, gdzie wznoszono okrzyki. Przed ratuszem na trzeciej alei zjawił się policmajster, skoczył w tłum i wyciągnąwszy szablę, począł nią płazować. Odpowiedziano mu na to uderzeniami kijów. Wtedy na dany przez niego znak wybiegło z ratusza 10 żołnierzy, którzy dali 3 salwy do tłumu, liczącego w tem miejscu już do tysiąca ludzi. Od kul karabinowych zginęło 2 starców, 70-letnich żebraków, którzy najmniejszego udziału w demonstracyi nie brali. Rannych jest kilka osób. Zabrała je policya. Wzburzenie ogromne, po całem mieście chodzą patrole i to nie zwykłe po 2—3, lecz po 10—20 żołnierzy.

Podczas tej demonstracyi władze nie pozwalały wypuszczać na ulicę żołnierzy-rezerwistów stojących pod bronią w Częstochowie, bojąc się widocznie, aby się oni nie przyłączyli do demonstracyi.

Prasa rosyjska.

Książę Światopełk-Mirski wszedł na dawny posterunek Plehwego pod hasłem wzajemnego zaufania rządu i społeczeństwa. Jak dotąd, zaufanie to objawia się w silniejszym tonie kilku postępowych pism rosyjskich, domagających się coraz wyraźniej i dobitniej konstytucyi i zmiany lub zniesienia tych różnorodnych przepisów i zwyczajów administracyjnych, które dzisiaj są wykładnikami bezprzykładnego ucisku ludu i samowoli czynownictwa w Rosyi. Rzecz naturalna, że w tej papierowej na razie walce o wyzwolenie, prasa upomniała się przedewszystkiem o swoje własne prawa. W Europie bowiem jedna chyba Turcya dorównuje Rosyi pod względem barbarzyńskości i samowoli w traktowaniu prasy. Od r. 1865 istnieje wprawdzie w Rosyi ustawa prasowa, ale jest ona tak niejasna, zagmatwana i wręcz głupia, a przytem potęga czynowników jest tak nieograniczona, że właściwie prasę rosyjską należy uważać za wyjętą z pod wszelkiego prawa, a zdaną wyłącznie na łaskę i niełaskę ministrów.

W roku 1882 hr. Tołstoj wydał tak zwane tymczasowe prawidła administracyjnego traktowania przestępstw prasowych, przyczem stanął na stanowisku, że „prasa systematycznie roznosi jad destrukcyjnych i kłamliwych idei, — szczególniej wśród tych warstw narodu, wśród których przewrotne nauki prasy mogą przynieść najwięcej szkody“. Już z tego założenia można łatwo wywnioskować, jakim duchem były owiane i do czego zmierzały owe „tymczasowe“ Tołstojowskie prawidła, pod któremi jęczy prasa rosyjska dotychczas.

Według ustawy prasowej z roku 1865, za przestępstwo prasowe uważać należało (art. IV) 1) wystąpienie przeciw kościołowi prawosławnemu lub wogóle przeciw przepisom i obrzędom, dogmatom i tradycyom religii chrześcijańskiej; 2) nieposzanowanie zasady nietykalności władzy zwierzchniczej, szacunku dla osoby i rodziny monarchy lub wystąpienie przeciw t. zw. „zasadniczym“ ustawom państwa; 3) niemoralność i nieprzyzwoitość; 3) naruszenie czci czyjejkolwiek.

Hr. Tołstoj uznawszy te przepisy za niewystarczające, przyjął w swoich prawidłach jeszcze cały szereg innych „przestępstw“, których karanie uczynił wyłączną atrybucyą administracyi. Skutek był ten, że „ustawa“ uległa zapomnieniu, a w życie weszły „prawidła“. Plon ze stosowania ich osiągnięty jest wprost zastraszający. „Russkija Wiedomosti“, które w tych dniach wystąpiły z żądaniem zaliczenia przestępstw prasowych do kompetencyi sądów przysięgłych, podają w motywach tego żądania następującą owego plonu statystykę. W ciągu 22 lat istnienia owych „tymczasowych prawideł“ na prasę rosyjską spadło 700 różnych kar administracyjnych, nigdy nie motywowanych. I tak: wypadków zabronienia kolportażu ulicznej było 216, odebrania prawa zamieszczania inseratów 247. Na czas dłuższy lub krótszy zawieszano rozmaite wydawnictwa peryodyczne 157 razy. Zupełnie zaś i raz na zawsze zniesiono 25 dzienników. Dla uzupełnienia tych dla Europejczyka wręcz niezrozumiałych cyfr, dodać należy, że ze 157 pism, które w ciągu 22 lat uległy czasowemu zawieszeniu, 66 wychodziło pod prewencyjną cenzurą, czyli, że każdy arkusz ich, zanim poszedł pod prasę, ulegał obfitemu polaniu czerwonym atramentem cenzorskim...

Zdawałoby się wobec tych cyfr, że wszystkie te niesłychane kary i gwałty były rezultatem jakiejś niesłychanej rewolucyjności prasy rosyjskiej. Gdy tymczasem nawet najbardziej postępowy i „rewolucyjny“ dziennik rosyjski przewyższa zawsze jeszcze i dziś najumiarkowańsze i „najprzyzwoitsze“ pismo europejskie wstrzemięźliwością i tchórzliwością sądów. — Skądże się więc brały te kary? Oto najwięcej stąd, że redakcya, opierając się na obowiązującej cenzora ustawie prasowej, dopuszczającej przedmiotową krytykę urządzeń państwowych lub osób urzędowych bez wymieniania ich nazwisk, pozwalała sobie napomknąć czasem, że ten lub ów gubernator ukradł tyle a tyle, że tu lub tam umarło tyle setek ludzi na tyfus głodowy i t. p. Wszystko to minister podporządkowywał pod ogólne pojęcie „szkodliwego kierunku“ pisma i biedna ofiara przestawała istnieć na pół roku, na cały rok lub zgoła znikała na zawsze. W ostatnich czasach, za rządów Sipiagina i Plehwego, doszedł ten system do takiego absurdu, że pisma narażały się na mniej lub więcej dotkliwe kary za samo przychylne odnoszenie się do ziemstw autonomicznych. Nie brakowało także i takich wypadków, w których dziennik padał ofiarą jednego ministra za to, że sympatycznie odnosił się do — drugiego i t. p. Nic dziwnego, że w warunkach tych urobił się specyalnie rosyjski typ publicystyczny, odznaczający się niesłychanem gadulstwem, naiwnością i płytkością. Dziennikarz rosyjski z konieczności brak aktualnych tematów zastępował gadatliwością, z natury rzeczy stawał się naiwnym lub przynajmniej przyuczał się do udawania naiwności, z prostej ostrożności był płytkim, bo przecie niema w życiu takiej kwestyi, przy której głębszem ujęciu nie natrafiłoby się na jakąś instytucyę lub osobę rządową, której ewentualna krytyka byłaby już zbrodnią.

Dopiero dzięki wspomnianej na wstępie zasadzie Świotopełka Mirskiego o wzajemnem zaufaniu, w dziedzinie publicystyki rosyjskiej, powiał wiatr łagodniejszy, a z nim razem wzrosła śmiałość wypowiadania się u tych, którzy nie zdemoralizowali się jeszcze doszczętnie i nie wyjałowili w opisanych warunkach. Na pierwszem miejscu wśród tych „odżywających“ organów prasy postępswej rosyjskiej stoją od dwóch miesięcy „Russkija Wiedomosti“, organ grupy profesorów moskiewskiego uniwersytetu. Z nich to zaczerpnęliśmy powyższe cyfry i w nich to czytamy między innemi:

„System administracyjnych kar umożliwia stosowanie ich nie za nadużycia drukowanego słowa, ale za to, co będąc zupełnie usprawiedliwionem i prawnie dopuszczalnem, może wydać się niepożądanem, nieprzyjemnem i niewygodnem dla osób lub instytucyj, posiadających w danej chwili wpływ lub władzę. W takich warunkach prasa jest ciągle przedmiotem gniewu i niezliczonych eksperymentów zastraszających, a ciągła obawa przed możliwą karą staje się dla niej istotnie pierwszem prawem jej życia. Tem samem maleje godność prasy i jej znaczenie w życiu narodu. Jednakowoż czy może żyć, rozwijać się i wzmacniać wielki naród, jeżeli usta jego, któremi ma wyrażać swoje pomysły, życzenia i potrzeby zamknięte szczelnie i siedmioma pieczęciami przybite? Odpowiedź na to pytanie może być tylko przecząca. Dlatego należy koniecznie ustawami zabezpieczyć wolność słowa, a za nadużycie jego niechaj każdy odpowiada przed surowym, ale nie stronniczym i niezależnym sądem przysięgłych“.

W innem miejscu „Russkija Wiedomosti“ porównawszy obecną biurokracyę rosyjską z oprycznikami Iwana Groźnego, porównanie którego bezradność świadczy istotnie o silnej zmianie wiatru w Petersburgu, piszą tak dalej:

„Czas wreszcie spokojnie i trzeźwo przyjrzeć się potrzebom naszej ojczyzny. Zaufanie do społeczeństwa, tak dawno oczekiwane, zostało wreszcie ogłoszone przez osobę, postawioną na czele ministerstwa spraw wewnętrznych. Teraz potrzeba koniecznie, aby zaufanie to z subjektywnego uczucia jednego człowieka, stało się objektywną normą ustawową, zabezpieczoną tylu silnemi gwarancyami, aby stosunek rządu do społeczeństwa nie mógł zmieniać się zależnie od takiego przypadku, jak zmiana osób przy sterze. Najważniejszą potrzebą naszego czasu jest prawidłowe ustawodawstwo o sferze zabezpieczonej od inwazyi administracyi. Wobec tego potrzeba koniecznie dopuścić do pracy ustawodawczej przedstawicieli narodu. Czas bowiem wreszcie przyznać rosyjskiemu narodowi prawo wpływu na decyzye o jego własnych losach...“

Do takiej śmiałości doszedł jeden dziennik moskiewski w ciągu dwóch miesięcy powiewów nowej „wiosny“ jak obecny stan rzeczy w Rosyi nazywa prasa rosyjska. Czy ujdzie mu to cało? Czy żądania jego zostaną spełnione? — Trudno orzekać. W Rosyi nic nie ma pewnego, a najmniej pewną jest prasa.

Z armii francuskiej.

Paryż, 1 listopada.

[=] Minister wojny, generał André, został w Izbie deputowanych tak silnie zaatakowany, że już miał runąć, ocalenie zaś swoje zawdzięcza Jaurés'owi, który znowu pospieszył na pomoc ministrowi wojny i całemu gabinetowi. — Po namiętnych rozprawach Izba uchwaliła większością czterech głosów połowiczne wotum ufności dla André'go, a ta marna większość wskazuje, że przeciwko André'mu oświadczyli się tym razem także niektórzy stronnicy gabinetu. Pisaliście o tem pamiętnem posiedzeniu Izby, nie będę więc o niem już wspominać, a natomiast pomówię o powodach energicznego wystąpienia przeciwko ministrowi wojny.

Otóż szczerzy zwolennicy republikańskiej formy rządu i przyjaciele armii, dbali o jej honor, musieli niestety przyznać, że obecnie pomiędzy oficerami francuskimi panują stosunki, którym stanowczo należy kres położyć. Odpowiedzialnym za nie musi być minister wojny,

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

24 (Ciąg dalszy).

Ostatni uścisk pożegnania i Irenka wychodzi. Z progu jeszcze posyła mu ręką pocałunek i znika jak sen. On nie biegnie za nią, nie zatrzymuje, ale klęka i całuje miejsce, po którem przeszła, modliłby się do niej, gdyby mógł. Widzi to Stefa, czuje jego odrodzenie, ale wtula się w kąt i płacze.

— Co ci to, dziecko — pytam, głaszcząc jej główkę.

— Smutno mi — odpowiada — i stara się ukryć łzy, które siłą wydobywają się na zewnątrz.

Przypomina mi to Ruszczycową, o tyle lat starszą od Stefy i tak odmiennego usposobienia, tę moją czarnowłosą Helę. Pojechała podobno w świat z zamiarem nie wrócenia nigdy do kraju. Zrobiło mi się głupio, gdym to usłyszał. Bądź co bądź i ona miała do mnie jakąś słabostkę a ten wyjazd bez pożegnania i dania jakiegokolwiek znaku życia o sobie, dotknął mnie bardzo niemile.

Tak się nie robi, powtarzałem sobie, trzeba być motylem i kobietą bez serca.

Ale próżno sobie to powtarzałem, chcąc jej obraz z pamięci usunąć. Te szare, zagadkowe oczy patrzały na mnie w dzień i w nocy, czasem zalotnie, czasem figlarnie, a czasem przez łzy, ot tak, jak Stefa, która tłumi łkania i powtarza, że jej bardzo smutno... Pomiędzy nią a Stefą jest widocznie jakieś powinowactwo dusz, dlatego mi Stefy jeszcze więcej żal.

— No, nie płacz, Stefa, nie smuć się, tyś młoda, przed tobą cały świat otworem...

— Świat?... — I w poważnych oczach tego dziecka-kobiety maluje się wyraz tak dziwnie ponury, że nie wiem, co jej na to odpowiedzieć.

— Świat? — powtarza smutnie. — A cóż on mnie dać może? Pracę twardą, gorycz i zawody...

Robi mi się jeszcze smutniej. Wtem wpada Wicek, nie spostrzega nas obojga, porywa czapkę, zarzuca płaszcz, wychodzi. Biegnę za nim, pytam, dokąd idzie, ale on nic nie słyszy, zbiega pędem ze schodów i słyszymy tylko coraz dalej oddalające się kroki.

— Nareszcie — szepcze Stefa, patrząc za odchodzącym — uratowany!...

Farberówna wyszła za Orlickiego. Tę wiadomość otrzymałem, kończąc studya w Wiedniu. Pobiegłem do pracowni Wicka i zastałem go pilnie zajętego nowem dziełem. Była to rzecz ściśle naukowa z dziedziny chemii i fizyki, w której parę nowych doświadczeń i wynalazków nie poślednią grały rolę. Już jedno podobne dzieło wyszło w świat i narobiło pomiędzy uczonymi sporo rozgłosu. Oczekiwano też dalszych prac Wicka z zaciekawieniem, bo nawet Niemcy przyznawali mu zdolności niepospolite, a ja dumny byłem z niego, jak król, ile razy krytyki cudzoziemców wpadły mi do ręki. Wysyłałem je zaraz wszystkie do Olszanki, naturalnie bez jego wiedzy.

Zastałem go przy biurku tak zajętego, że nawet nie spostrzegł mego przybycia.

— Zgadnij, kto się ożenił? — zawołałem tuż nad jego uchem.

— Witold — odparł, podając mi rękę. — Otrzymałem właśnie od niego list. Tłomaczy się, że mnie wcześniej o tem nie zawiadomił, ale wiedział, że i tak na ślub przybyć nie mogę, a chciał mi tą wiadomością zrobić niespodziankę. Wziął sobie dzielną kobietę, to prawdziwe szczęście taka żona.

— A Irenka — zawołałem — hę, ustępuje w czem pani Orlickiej? —

Oczy Wicka padły na dużą gabinetową fotografię, stojącą pośrodku biurka, i tak, jak dawniej, wzrok mu się rozpromienił.

— Kochanie moje — szepnął — ona z każdym rokiem piękniejsza. Pisze mi właśnie Witold, że Olszanki nie poznam, tyle w niej dobroczynnych zakładów, a wszystko to dzieło jej, tylko jej!...

Odłożył pióro i patrzył na białą postać dziewczyny, siedzącej na złomie skały i zadumanemi oczyma patrzącą w dal. Ja tymczasem zabrałem się do przeglądania „Kuryera“, którego nam stale z Warszawy przysyłano. Przerzuciwszy najpierw wszystkie wiadomości brukowe, zatrzymałem wzrok na „echach karnawałowych“. Bal w ratuszu, bal na głodnych, bal na dom sierot, bal akademicki i t. d. i t. d.

„Niepospolitą urodą jaśniała na wczorajszem zebraniu panna Irena L...“

„Królową balu na „kolonie letnie“ była jak zawsze urocza panna Irena L.“

„Bal wczorajszy zgromadził tłumy publiczności w salach redutowych. Pomiędzy [illegible] nadobnych twarzyczek i nader [illegible] wytwornych tualet wyróżniała się niezwykłym [illegible] bukietem [illegible] wdziękiem i i niepospolitą urodą panna I. L.“

„Obecny karnawał poszczycić się może niezwykłym doborem pięknych kobiet. Pomiędzy innemi słynna z urody p. Irena L. brała udział w wieczorku, urządzonym na głodne dzieci“ i t. d. i t. d.

Dotknęło mnie to niemile. Choć to niby rzecz całkiem naturalna, a przecież był w tem jakiś fałszywy dźwięk, który mnie drażnił. — Podałem „Kuryer“ Wickowi. Z początku miał twarz rozpromienioną, czytając o sukcesach Irenki, ale później padł na nią jakiś cień smutku, i tego dnia nie opuścił go już wcale. Nazajutrz napisałem do Witołda, winszując mu ożenienia i wypytując się o Irenkę. W tydzień miałem odpowiedź:

„Pomimo miodowych miesięcy, które spędzamy w Działowie, moja żona zmusiła mnie, abym ci odpowiedział zaraz. Przyznaję, że to nie jest moja zasługa, bo ty wiesz, że do listów nie jestem skory i zwykle na odpowiedź długo czekać daję. Tym razem podziękuj mojej żonie za pośpiech, z jakim odpowiadam. Kto się ożeni, to się odmieni. Panna Irena spędza cały karnawał w Warszawie, gdzie się bawi znakomicie. Jest wszędzie królową (ostatni wyraz podkreślony), to jej nie przeszkadza być i nadal matką ubogich i nieszczęśliwych. Rozdziela tylko czas pomiędzy bawiących się a cierpiących“.

I więcej o niej wzmianki nie było. A potem o Rudnickiej.

„Rudnicka ciągle chora, biedna kobieta, obawiam się, żeby nie przyszedł skir. Stefa pracuje wytrwale. Wszystkie stopnie ma celujące, prócz tego zarabia z lekcyi piętnaście rubli miesięcznie“.

Na zakończenie zapraszał mnie do Działowa, a pod spodem był przypisek żony:

„Przypominam o obietnicy zwiedzenia Milusińska, przy tej sposobności skorzystamy i my z pańskiego towarzystwa. Oczekujemy pana całem sercem“.

Nie pokazywałem tego listu Wickowi, gdyż nie chciałem mu psuć humoru przed ukończeniem dzieła. Ale ten list dotknął mnie jeszcze więcej, niż wiadomość „Kuryera“. Przecież to było tak naturalnem, że młoda osoba się bawi, że bywa w tym świecie, który ją przyjmuje hołdem uwielbienia i rzuca pod nogi kwiaty zachwytu. Taka piękna, taka bogata i z takiej rodziny... To trzy warunki, co otwierały przed nią na [illegible] wszystkie salony. Cóż dziwnego, że z t[illegible] [illegible] urodą była wszędzie królową... [illegible], otaczał ją rój wielbicieli, wszędzie [illegible], wszędzie ogniste spojrzenia. A on[illegible]

Wy[illegible]ałem j[illegible]bie kroczącą z podniesioną głow[illegible] sa[illegible], tonący w potokach światła pom[illegible] [illegible]zarnych fraków, czekających tylko [illegible] królowej... Czy śród tego gwaru i dźwię[illegible] [illegible]zyki balowej przychodziły jej na pamięć smutne oczy studenta, który był dla niej niegdyś całym światem marzeń... Czy pamiętała ten cichy, księżycowy wieczór, w Olszance, te smugi gwiazd odbijające się na wodzie i te słowa pierwszego wyznania!... „Tyś szczęściem mojem, tyś słońcem, tyś kochaniem“...

Z zadumy zbudził mnie głos Wicka.

— Józio przyjechał, wiesz? Pytał się o ciebie. Przyjdzie tu lada chwilę. Nie bardzo jakoś pracuje w tym Paryżu. Zdaje mi się, że nie wielka z niego będzie pociecha.

— I ja tak myślę, zobaczy karty, to aż mu się oczy śmieją, a p. Hieronim takie na nim nadzieje pokładał.

— Zdolny jest, tylko próżniak skończony.

(C. d. n.)

powołany do strzeżenia praw i obowiązków armii. Nic też dziwnego, że stanowisko André'go zachwiało się, gdy w Izbie przeciwko niemu deputowany Rousset, były podpułkownik, nacyonalista z przekonań politycznych, wystąpił ze swoją interpelacyą w sprawach wojskowych. Rousset interpelacyę tę oparł na materyale dowodowym, który został ogłoszony przez znany dziennik paryski „Matin“, który dotąd był organem prawie urzędowym i silnym filarem rządu.

Z rewelacyj „Matina“ okazuje się, że w szkole wojskowej w Saint Cyr pewien uczeń codziennie wykładał zebranym kolegom, że militaryzm jest klęską ludności. Zasada słuszna, cóż kiedy we Francyi wydatki na armię uważają wszyscy prawie za rzecz konieczną w obecnych czasach. To jedna okoliczność ogólnego znaczenia. Do niej trzeba dodać drugą, a mianowicie, że wykłady przeciwko militaryzmowi, wygłaszane w szkole wojskowej przez gołowąsego młodzika, wyglądają bądź co bądź dziwacznie. Nic tedy dziwnego, że oficer instrukcyjny pociągnął do odpowiedzialności młodego prelegenta i zabronił dalszych odczytów. I dziwna rzecz! Oficer ten został zaraz przeniesiony do jednego z małych garnizonów. Przybył nowy oficer instrukcyjny, znany z tego, że towarzysze broni unikali go w pułku. Oficer ten, wykładając o wojnach kolonialnych, wspomniał o pewnym walecznym podoficerze.

— To był sierżant Bandouin! — wołają słuchacze. — To był ów, który z garstką żołnierzy walczył do ostatniego tchu, bijąc dzikich kolbą po wystrzelaniu wszystkich nabojów. Poległ jak bohater.

— Jak bohater? — odpowiada oficer ironicznie. — Wiedział, że albo musi paść, albo dostać się w ręce dzikich na straszne tortury. Nie miał wyboru.

Uwaga ta może ujść w ustach pesymisty filozofa, ale w ustach oficera, uczącego młodzież wojskową, jest bluźnierstwem, a co najmniej rzeczą niestosowną. Kiedy się ma takie przekonania, to się rzuca pałasz i nie składa przysięgi na wierność sztandarowi. Ale tensam oficer zarządzał menażą i z kasy jej zabrał 1800 franków. Odkryto brak tej sumy i oficera przeniesiono do Paryża, do którego wzdychają wszyscy oficerowie. Koledzy jego stwierdzili, że ministerstwo wojny wiedziało o tem sprzeniewierzeniu. Co mieli robić? Zwrócili się do prasy, wiedząc, że inaczej nic nie wskórają. Dzienniki podniosły tę sprawę i oficer otrzymał dymisyę, ale stwierdzono później, że rozporządzenie ministeryalne w tej sprawie było antydatowane o 4 tygodnie. Te dwa wypadki, przytoczone z pośród wielu innych, są dowodem, że w armii francuskiej zapanowały stosunki, niezgodne z honorem jej i duchem koleżeństwa.

Dalej wystąpili nieprzyjaciele ministra wojny z twierdzeniem, że o awansie oficerów nie rozstrzyga talent i zasługa, ale względy postronne. „Figaro“ ogłosił fotograficzne kopie dokumentów, które okazują, że w znacznej mierze owe zarzuty są uzasadnione. Trzeba dodać, że nikt autentyczności owych dokumentów nie podał w wątpliwość. Czy tutaj, jak twierdzili deputowani nacyonalistyczni, wywierały wpływ loże masońskie, nie wiadomo, na podstawie atoli ogłoszonych faktów wiadomo dzisiaj, że wiele złego zrobiło stowarzyszenie, mające nazwę „Solidarité Militaire“, do którego należą oficerowie z wszystkich gatunków broni. Stowarzyszenie to powstało z inicyatywy radykalnych polityków i albo już w chwili założenia było chybione, albo wyrodziło się ono później.

Członkowie tego towarzystwa czuwali nad zachowaniem się kolegów swoich w służbie i po za służbą, a spostrzeżenia swoje pisemnie przedkładali zarządowi centralnemu. Były adjutant ministra wojny André'go zeznał, że owe doniesienia znane były ministerstwu i większe miały znaczenie od urzędowych kondnit. Czy to prawda, trudno udowodnić, ale faktem jest, że każdy prawie pułk miał swojego szpiega. Wspomniane towarzystwo chybiło w każdym razie celu, używanie bowiem do śledzenia oficerów, jak się zachowują towarzysze broni nawet w życiu prywatnem, jest poniżającem dla godności żołnierza. Posypały się też doniesienia, że ten oficer jest „klerykałem“, ponieważ chodzi do kościoła, że tamten jest wrogiem rządu, że ów bywa u arystokratów i t. d. Pod kontrolą znajdowały się nawet żony i dzieci oficerów, ba — nawet ich znajomi. To zostało udowodnione i to chyba nie powinno być tolerowanem.

A co powiedzieć o sprawozdaniach kapitana Mollina z jego podróży służbowych? Oto ów kapitan pisze tak o pułkownikach i dając im noty, jak studentom: „Pułkownik Blanche w Rennes, bardzo źle. — Pułkownik Pintz w Dunkierce, bardzo źle. — Pułkownik Chevalier w Nicei, klerykał, jest za odwołaniem edyktu nantejskiego“. O majorze Bonnanie z Bryères znajduje się w ministerstwie wojny pod nrem 232 następujący raport kapitana Mollina: „Fanatyczny klerykał, który zaraz po przybyciu do garnizonu komunikował się. Z inicyatywy jego nawet oficerowie i podoficerowie chodzili do kościoła. Żona jego chodzi na mszę do klasztoru żeńskiego“.

Wobec takich faktów szczerzy nawet republikanie oburzyli się, twierdząc, że tego rodzaju „polityka“ szkodzi republice, poniża ją, armii zaś może przynieść niepowetowane straty. Jeżeli André wyszedł cało z ostatniej batalii parlamentarnej, to tylko stąd, że republikanie nie chcieli dopuścić, ażeby padł skutkiem interpelacyi ze strony nacyonalistów. Otrzymał większością czterech głosów wotum zaufania, ale zarazem i polecenie, ażeby tego rodzaju stosunkom kres położył.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 4 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent dr Leo poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu prezesowi Koła polskiego ś. p. Apolinaremu Jaworskiemu, który był życzliwym orędownikiem interesów miasta Krakowa. Następnie dr Leo poświęcił wspomnienie zmarłemu radcy miejskiemu dr Leonowi Rothweinowi, poczem zawiadomił, że Sejm uchwalił projekt ustawy, uwalniający od dodatków krajowych do podatków 394 domów w Krakowie, które powstać mają w miejsce mających uledz zburzeniu ze względów sanitarnych.

Inwestycye i pożyczka.

Następnie r. mag. Grodyński przedstawił szereg wniosków w sprawie inwestycyj miejskich i zaciągnięcia 7 milionowej pożyczki. W swoim czasie uchwalono projekt, aby zaciągnąć pożyczkę w funduszu propinacyjnym, gdy to jednak nie nastąpiło, należy odnośną uchwałę zreasumować, a zaciągnąć pożyczkę, któraby nietylko pozwoliła na przeprowadzenie robót inwestycyjnych już wykonanych i projektowanych, ale także umożliwiła konwersyę długów miejskich. — Długi te wynoszą z d. 31 grudnia br. 2,517.344 koron 16 h.; raty na oprocentowanie i amortyzacyę (od pożyczki loteryjnej z r. 1872, zaliczek z fund. amortyzacyjnego, pożyczki z fund. emerytalnego, pożyczek Kasy oszczędności, pożyczki Banku krajowego i pożyczki krótkoterminowej z funduszu propinacyjnego) wynoszą za r. 1905 sumę 261.256 koron.

Do inwestycyj już uchwalonych należą: Szkoła wydziałowa na Kleparzu 166.203 kor. 91 hal.; szkoła wydziałowa w ulicy Topolowej 156.250 kor.; szkoła wydziałowa w ulicy Lubomirskiego 171.250 kor.; szkoła barakowa przy ul. Wygoda 35.266 kor. 74 hal.; adaptacya domu po Bujańskich na cele szkolne 5400 kor.; Akademia handlowa 100.000 kor.; nowy pawilon dla bicia bydła grubego w rzeźni miejskiej 148.685 kor. 50 hal.; przebudowa hali dla trzody chlewnej 26.122 kor. 72 hal.; gaz w rzeźni 7338 kor. 21 hal.; urządzenie targowicy 77.934 kor. 86 hal.; elektrownia miejska 734.700 kor.; przebudowa starego teatru 330.000 kor.; magazyn dla dekoracyj teatralnych 80.000 kor.; cieplarnie i kotlarnia w ogrodzie miejskim 37.435 kor.; bruki 115.000 kor.; kupno kilku realności i gruntów: 82.000, 22.000, 12.500, 18.000 kor.; ochrona interesów miasta w sprawie budowy portu i kanału spławnego 35.000 kor.; koszta biura technicznego 16.786 kor. 56 hal.; konkurs na budowę ratusza 14.550 kor. 50 hal.; procenta od pożyczki z funduszu propinacyjnego 28.162 kor. 42 hal.; różne wydatki 5483 kor. 51 hal.; **razem 2,427.069 kor. 93 hal.** Realny dochód, względnie oszczędność, wynosi w tym dziale 99.100 kor., wartość czynszowa 52.200 kor.; razem oszczędność: 151.300 koron.

Do inwestycyj projektowanych a dotąd nieuchwalonych, należą: pokrycie kosztów budowy i rozszerzenia wodociągów 850.000 kor.; budowa trzech szkół wydziałowych i jednej barakowej 520.000 kor.; adaptacya gmachu magistratu i przebudowa oficyn 100.000 kor.; budowa chłodni i rozszerzenie rzeźni miejskiej 700.000 kor.; rozszerzenie centralnej targowicy miejskiej 100.000 kor.; rozszerzenie elektrowni miejskiej 100.000 kor.; uporządkowanie placów i ulic, tudzież budowa zakładu czyszczenia miasta 500.000 kor.; budowa jednej hali targowej 100.000 kor.; rozszerzenie strażnicy pożarnej 150.000 kor.; rozszerzenie i ulepszenie sieci kanałowej 150.000 kor.; budowa domów robotniczych 150.000 kor.; rezerwa 135.585 kor. 91 hal.; **razem 3,555.585 kor. 91 hal.** Realny dochód, względnie oszczędność na tych pozycyach wynosi 64.800 koron, wartość czynszowa 41.000 kor., razem 105.800 koron.

Obliczenie potrzebnej pożyczki wykaże tedy następujące cyfry: na spłatę pożyczek i zaliczek miejskich, ciążących na funduszu obrotowym miejskim 2,517.344 kor. 16 hal.: na inwestycye już uchwalone (z potrąceniem 1 miliona pożyczki krótko terminowej z funduszu propinacyjnego) 1,427.069 kor. 93 hal.; na inwestycye projektowane 3,555.585 kor. 91 hal.; razem 7,500.000 koron. Koszta pożyczki wyniosą 170.000 kor., a więc **ogółem potrzeba 7.670.000 koron.**

Co do zaciągnięcia tej pożyczki prezydyum otrzymało trzy oferty: 1) najmniej korzystną z Banku krajowego; 2) z Kasy oszczędności m. Krakowa na spłatę w 105 ratach półrocznych z góry, t. j. w 52½ roku; 3) z centralnego Banku czeskich kas oszczędności w Pradze. Możnaby zaciągnąć całą pożyczkę w Kasie oszczędności m. Krakowa, ale nie chcąc zbytnio obciążać krakowskiej instytucyi, postanowiła komisya inwestycyjna przedstawić wniosek o zaciągnięcie pożyczki częścią w Kasie oszczędności m. Krakowa, częścią w centralnym Banku czeskich kas oszczędności w Pradze. Zaznaczyć nadto należy, że te dwie najkorzystniejsze oferty nie żądają na zabezpieczenie pożyczki, ani zabezpieczenia hipotecznego, ani poręki kraju. Raty roczne pożyczek wynosić będą 369.323 koron. Wobec tego komisya inwestycyjna przedstawia Radzie miasta wnioski:

1) z dniem 1 stycznia 1905 r. przystępuje gmina do konwersyi długów. 2) zatwierdza się plan robót inwestycyjnych, które kosztem 3,555.585 koron 91 h wykonane być mają w latach najbliższych. 3) Na pokrycie: spłaty długów (2,517.344 koron 16 halerzy), inwestycyj projektowanych (3,555.585 koron 91 halerzy) i już wykonanych (1,427.069 koron 93 halerz) i kosztów (170.000) zaciągnąć należy pożyczkę komunalną 7,670.000 koron i to: a) w Kasie oszczędności 4,100.000 koron (procent z góry 4·25), spłacalną w 105 ratach półrocznych; b) w „Ustrzedni Banka czeskych sporzitelen w Praze“ 3,560.000 koron w listach zastawnych po kursie 98·25% za oprocentowaniem 4% półrocznie zdołu, spłacalną w ciągu 50 lat w półrocznych ratach. 4) Do zeznania odnośnych dokumentów upoważnia się prezydenta dra Lea i radców m. Bandrowskiego i Federowicza, a w razie przeszkody którego z nich, r. m. Schwarza. 5) Prezydent wyjedna potrzebne na zaciągnięcie pożyczki zezwolenie Wydziału krajowego.

R. m. Bandrowski podnosi, że tak wielka sprawa wymaga głębszego zastanowienia się, niż 24 godzin, których radcom udzielono. Niektóre projekty inwestycyjne nie są zgoła przygotowane, a powinno to było nastąpić, bodaj w przybliżeniu. Stąd niektóre cyfry wyglądają zupełnie dowolnie — na razie przynajmniej — zaokrąglone. Uderzającem jest także, że sprawę pierwszorzędną, t. j. uporządkowania placów i ulic, schowano gdzieś na szarym końcu. Niektóre pozycye za nisko są preliminowane n. p. na halę targową 100.000 koron. dla Krakowa stanowczo jest za mało. Ustęp na budowę domów robotniczych 150.000 koron — rzecz niezwykle potrzebna dla kraju i społeczeństwa — wygląda tylko na jakąś obiecankę, lecz wątpić należe, aby za 150.000 koron takie domy robotnicze stanęły. Żadnych zresztą nie przedstawiono tu załączników, obliczeń, planów. Stąd stwierdzić należy, że projekt cały jest bardzo zajmujący, ale nazbyt pospiesznie ułożony i należałoby raczej sprawę odroczyć.

R. m. Dobossyński zgadza się z zarzutami dra Bandrowskiego, że radcom nie dano czasu do zoryentowania się w tej sprawie. Omawiając sprawę pożyczki, stwierdza mowca, że pożyczka ta będzie za kosztowna, bo oprocentowanie będzie zbyt wysokie. Sympatycznem jest to, że pożyczka w części (4,100.000 koron) zaciągniętą ma być w Kasie oszczędności miasta Krakowa, bo dochód z pożyczki zostanie w Krakowie. Część jednak pożyczki wychodzi poza kraj. Należało tedy rozglądnąć się za innemi pozakrajowemi, a nawet zagranicznemi targami pieniężnemi, i zbadać, czy nie dałoby się uzyskać tam pożyczki pod warunkami korzystniejszemi. Warunki, podane przez Centralny Bank dla dla czeskich kas oszczędności w Pradze (4·25% przy kursie listów zastawnych 98·25) czynią pożyczkę bardzo kosztowną. Mowca zapytuje prezydenta, czy czyniono jakie usiłowania, aby na innych targach pieniężnych uzyskać korzystniejsze warunki?

R. m. Guńkiewicz stwierdza również, że nie przedstawiono żadnych projektów, ani planów, mających dać ilustracyę do przedstawionych inwestycyj. Nie może mowca zrozumieć także, dlaczego nie bierze się całej pożyczki z Kasy oszczędności m. Krakowa, skoro ona ofiarowała gminie całą pożyczkę i wypłacić ją chce w przeciągu trzech lat. Przecież wszystkich projektów inwestycyjnych nie wykonamy od razu, lecz w ciągu kilku lat, a przez ten czas nie będziemy potrzebowali całej zaciąganej obecnie pożyczki. W ten sposób straci nawet miasto 70.000 koron procentu, które się poprostu wyrzuca. Mowca domaga się, aby cały projekt odesłać napowrót do komisyi.

R. m. Gross konstatuje z przyjemnością, że z projektów inwestycyjnych opuszczono te pozycye, które opozycya silnie zwalczała, jak budowę nowego ratusza i inne. Natomiast nie usunięto z projektu inwestycyjnego owej powierzchowności, która cechowała poprzedni plan inwestycyjny obecnego prezydenta. Mowca podnosi także, że wstawiona na budowę domu robotniczego suma jest zasługą radców opozycyjnych.

Wiceprezydent Chyliński obejmuje przewodnictwo, a prezydent dr Leo zabiera głos i broniąc projektu komisyi inwestycyjnej twierdzi, że cyfry projektu są wprawdzie bardzo okrągłe: 850 tysięcy, 700.000, 100.000 itd., ale mimo to ścisłe i dokładnie obliczone. Niektóre zresztą pozycye dlatego w cyfrach zaokrąglono, aby nie mieć niespodzianek, gdy kosztorys przekroczony zostanie, co się przecież często zdarza. Zresztą przyznaje prezydent, że z wyjątkiem trzech pozycyj (pokrycia kosztów wodociągowych, budowy w rzeźni i 4 szkoły) wszystkie inne podane są tylko w przybliżeniu, choć oparte na podstawie obliczeń budownictwa miejskiego i doświadczeń ostatnich lat. W każdym razie nigdzie cyfry nie są wzięte z powietrza, a jeden tylko punkt inwestycyj, tj. budowę domów robotniczych uchwaliła komisya inwestycyjna na wniosek jednego ze swych członków. Suma preliminowana na ten cel (150.000) nie jest wielka, ale robi się to tylko, na co Kraków stać.

Na pytanie r. Doboszyńskiego, czy czyniono usiłowania, aby otrzymać na korzystniejszych warunkach pożyczkę zagranicami kraju, lub nawet państwa, odpowiada prezydent, że na podstawie pertraktacyj, jakie dawniej prowadził w sprawie pożyczki wodociągowej i na podstawie rozmów, jakie miał z burmistrzami wielu miast, nie rokował sobie nic po pertraktacyach za granicą kraju lub państwa. Kwota jest za małą, aby czy to targ belgijski, czy francuski sprawą się zainteresował. Że nie całą pożyczkę zaciągamy w Kasie oszczędności m. Krakowa, to dzieje się to dlatego, że dopiero pierwszy raz robimy interes z tą instytucyą i nie chcemy jej eksploatować od razu, bo za lat kilka możemy znowu potrzebować kredytu. (Brawa).

R. m. Łepkowski oświadcza, że nie należy stawiać przeszkód energii prezydenta i zarzucać jego projektom, że są zanadto pospiesznie przygotowane. Mowca zgadza się jedynie z wywodami jednego z radców, który wyraził zdziwienie, że całej pożyczki nie zaciąga się w Kasie oszczędności m. Krakowa.

R. m. Uderski sądzi, że sprawa budowy domów robotniczych jest równie ważną, jak budowa szkół, a prezydent przedstawił ją niesłusznie na ostatnim planie. Na razie uchwalimy na domy robotnicze 150.000 koron, potem możemy pójść dalej.

R. m. Bandrowski oświadcza, że Rada nie zna dotąd budżetu za r. 1905 i nie wie, czy on pokryje wszystkie swe wydatki. Należy tedy sprawę milionowej pożyczki odroczyć aż do wygotowania budżetu na r. 1905.

R. m. Epstein sądzi, że odroczenie sprawy nie będzie korzystne, bo procent zagranicą może uledz podwyższeniu i w gorszej moglibyśmy się znaleźć sytuacyi.

Prezydent Leo przedstawia jako ilustracyę twierdzenia r. m. Epsteina, że jedna z ofert musi być załatwiona do 5 listopada (R. m. Doboszyński: Nadzwyczajne!). Należy się pospieszyć, bo potem warunki mogą być gorsze.

W głosowaniu odrzucono wnioski odraczające, a uchwalono wnioski komisyi inwestycyjnej o zaciągnięcie 7-milionowej pożyczki.

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ dołączamy 4-ty arkusz „Żywotów znacznych w XVIII wieku ludzi“ J. U. Niemcewicza.

Koło pań Tow. „O własnych siłach“ wniosło petycyę do Sejmu, na ręce posła Rottera, o zakładanie szkół praktycznych dla kobiet. Ufać należy, że życzenia, w petycyi wyrażone, zostaną przez Sejm uznane za słuszne.

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami“ złożyli w administracyi „N. Reformy“: Lucyan Limanowski 5 kor., A. 2 kor., Z. 20 hal., E. J. E. 22 kor., dr A. Knapczyk z Bogumina 2 kor., S. R. 20 koron.

O dzierżawę teatru miejskiego. Wybrana w swoim czasie przez Radę miasta komisya, złożona z radców: dra Guńkiewicza, dra Muczkowskiego i dra Staniszewskiego opracowała dokładny projekt umowy o dzierżawę teatru miejskiego na nowe sześciolecie. Projekt ten zatwierdzony przez sekcyę prawniczą, która zbierze się w tym celu w przyszłym tygodniu, przedstawiony zostanie do uchwalenia na jednem z najbliższych posiedzeń pełnej Rady miejskiej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Najbliższą premierą będzie 4-aktowa komedya Najdienowa „Bogaty człowiek“ w przekładzie Frączkowskiego, osnuta na życiu rosyjskiego kupiectwa w Moskwie i malująca dosadnie jego obyczaje. Odbywają się z tej sztuki ostatnie próby pod kierunkiem p. Walewskiego. Główne role grać będą panie: Wysocka (Tierpigerowa), Ordonówna (Tieplowa), Jeremi (Sana), Górska, Czechowska, oraz pp. Zelwerowicz (Kaporow), Mielewski (Tiepłow), Zawierski Mikołaj), Walewski (Juslikow), Andruszewski, Popławski, Bronicz, Frączkowski i inni.

Ponieważ dramat historyczny Nowaczyńskiego „Djabeł łańcucki“ zyskał wybitne powodzenie, przeto granym będzie po raz szósty w niedzielę wieczór, zamiast farsy „Ach to Zakopane!“

W przyszłym tygodniu ukaże się w kilku gościnnych rolach pani Gabryela Morska-Popławska, sympatyczna i ceniona tak bardzo u nas artystka. Na pierwszy występ wybrała pani Morska swą znakomitą rolę Klary w „Ślubach panieńskich“.

Najbliższą oryginalną premierą będzie 3-aktowa sztuka Tadeusza Rittnera „W małym domu“, osnuta na temacie oryginalnym i nowa pod względem scenicznym.

Zamknięcie szkoły przemysłowej w Krakowie zostało zarządzonem na 10 dni, z powodu panującego wśród uczniów zapalenia egipskiego.

W resursie urzędniczej odbędzie się jutro w sobotę zabawa taneczna, którą poprzedzą produkcye humorystyczne. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godz. 8 wieczór.

Lekcye tańców rozpoczynają się dziś o godz. 5 wieczór.

Sprawa Angelusa. Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie magistratu m. Krakowa, który, jako władza przemysłowa, zarządził wstrzymanie udzielania dalszych pożyczek na zastawy w zakładzie zastawniczym Włodzimierza Angelusa począwszy od dnia 5 listopada b. r. aż do dalszego zarządzenia. Wykupywanie zaś przez zgłaszające się strony zastawów odbywać się będzie pod kontrolą delegowanego przez magistrat urzędnika codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 1 po południu również począwszy od 5 bm.

Reprezentantem tym władzy przemysłowej obecnym odtąd przy czynnościach w zakładzie Angelusa, mianowany został urzędnik magistratu p. M. Białkowski. Na propozycyę zaś uwięzionego Angelusa, którego w obecności sędziego dra Kisiela przesłuchiwał dziś w biurze sądu karnego zastępca naczelnika wydziału przemysłowego sekretarz magistratu p. Sawiński, magistrat zatwierdził dotychczasowego wspólnika zakładu, p. Władysława Tabaczyńskiego, jako szefa i odpowiedzialnego kierownika zakładu. Tak więc „de facto“ zakład zastawniczy Angelusa został przez władze zamknięty, przedtem jednak już od kilku dni nikt nie zastawił nic w tym zakładzie, przeciwnie, tłumnie wykupywano zastawy i wycofywano wkładki.

Kradzione losy. Dnia 1 b. m. do kantoru p. Judy Birnbauma w Rynku głównym przyszło dwóch młodych, przyzwoicie się prezentujących żydów, z których jeden przedstawił się jako Grüner z Częstochowy, drugi jako Laib Rapaport z Nowo-Radomska, obaj rzekomo, czy też naprawdę, dezerterzy z wojska rosyjskiego. Młodzi ci izraelici prosili o zrealizowanie im na gotówkę 4 rosyjskich losów Banku szlacheckiego, oznaczonych numerami: 4186/13, 4188/36, 4191/3 i 4318/27. Na losy te otrzymali sprzedający zaliczkę w kwocie 1650 koron, oraz 200 rubli, po resztę mieli się zgłosić później; nie zgłosili się jednak i dobrze wiedzieli dla czego. Oto gdy p. Birnbaum przesłał losy te do zmiany do kantoru Wawelberga w Warszawie, nadeszła stamtąd wiadomość, że losy te zatrzymane przez bank Wawelberga pochodzą z kradzieży, dokonanej na szkodę jednego z obywateli warszawskich. P. Birnbaum, który stracił tak znaczną sumę pieniędzy, wypłaconą warszawskim złodziejom, doniósł o wypadku do policyi, a ta zarządziła energiczne poszukiwania za rzekomym Grünerem i Rapaportem.

Tajemnicza trójka hulaków. Od kilkunastu dni po różnych lokalach w Krakowie, wesołej rozrywce poświęconym, hulali szeroko, hojnie rozsypując pieniądze trzej młodzi mężczyźni, bawiąc się tak zamaszyście, że zwrócili tem uwagę policyi, która zaczęła ich śledzić. Nim jednak policya bliżej wglądnęła w ich położenie, jeden z hulaszczych młodzieńców znikł, dwaj pozostali w Krakowie i ci zostali aresztowani, gdyż ze znalezionej przy nich znaczniejszej gotówki, bo kilka tysięcy marek, oraz z posiadania drogich biżuteryj nie mogli się wytłomaczyć. Nazwisko swoje, podał jeden jako Chudziak, drugi przedstawił się jako Gruszczyński z Poznańskiego, trzeciego swego towarzysza, którego nazwisko podali „Kamiński“, oskarżyli, że ich przed paru dniami okradł na tysiąc marek i uciekł. — Wszelkich jednak bliższych szczegółów o pochodzeniu swem, oraz o pochodzeniu pieniędzy odmawiają; policya wnioskuje więc, że wesoła ta trójka musiała dopuścić się jakiejś znaczniejszej kradzieży w Poznańskiem lub Prusach, a do Krakowa przybyła trwonić pieniądze i tu dostała się pod czujne oko władz bezpieczeństwa publicznego.

Ślub. W kościele parafialnym w Witanowicach pod Wadowicami pobłogosławiony został 29 października związek małżeński dra Zygmunta Kłębkowskiego, koncypienta adw., z panną Maryą Górkiewiczówną, córką Czesława i Zofii z Brzeskich.

Ze świata.

Rozruchy mobilizacyjne. Jak donosi przygodny korespondent „Berliner Tagblattu“, rozruchy przeciwko żydom urządzili rezerwiści, powołani do służby, z pomocą miejscowego tłumu d. 22 ubiegłego miesiąca w Mohylowie, Bogusnawce, Bychowie, Gorkach i Mścisławiu. Bito żydów i plądrowano sklepy. W Mohylowie leży 20 rannych żydów w szpitalu, a przeszło 100 znajduje się w domowej opiece. Rozruchy trwały d. 22 i 23 października. Władze zachowywały się wobec nich obojętnie. Już d. 15 października z powodu demonstracyi robotników żydowskich policmajster mohilowski Radionow mówił do żydów, że poleje się ich krew niedługo i wtedy zapłacą za rewolucyjną propagandę. Radionow zresztą już w ubiegłym roku odgrażał się przeciwko żydom, ale ucichł, otrzymawszy łapówkę w sumie 500 rubli.

Do „Naprzodu“ donoszą o znanych zaburzeniach w Kaniowie na Ukrainie następujące szczegóły:

W Kaniowskiem chłopi zdemolowali „kaznaczejstwo“ (kasę rządową), oraz biuro policyjne. Wojsko strzelało, przyczem zabito jednego chłopa. Chłopi przynieśli zabitego do naczelnika wojskowego i położyli go przed nim ze słowami: „masz, jedz!“ Obywatele ziemscy, zamieszkali w Kijowie, otrzymują depesze z majątków, że chłopi grabią te ostatnie.

Lekarze powołani na Wschód. W Królestwie wezwani zostali do wojska następujący lekarze rezerwiści: dr Władysław Janowski, ordynator szpitala Dzieciątka Jezus; dr Przyrębel, ordynujący w Ciechocinku, tudzież dr Anastazy Landau. Z prowincyi otrzymali wezwanie dr Borsukiewicz i dr Piotr Olszewski z Dąbrowy Górniczej. Dr Olszewski już wyjechał na Wschód.

Sprawa hr. Kwileckiej. Z Poznania donoszą, że wyższy sąd ziemski zniósł uchwałę sądu ziemskiego, zabraniającą wniesienia skargi cywilnej przeciwko Kwileckim, żonie dozorcy kolejowego, Meyerowej, która twierdzi, że synek hr. Kwileckiej jest synkiem jej, to jest Meyerowej. Sprawa, w której chodzi o dziedzictwo majoratu, wkrótce się rozpocznie, gdyż Meyerowa wystąpiła ze skargą cywilną przeciwko hr. Kwileckiej.

Aresztowanie defraudanta. Z Budapesztu donoszą: Notaryusza dr Krsztanovicha z Komorny, który przed kilku dniami uciekł, sprzeniewierzywszy znaczną kwotę, aresztowano w Monte Carlo. Znaleziono przy nim jeszcze przeszło 30.000 koron.

Przeniesienie notaryusza. Prezydent ministrów przeniósł notaryusza Władysława Janiszewskiego z Brodów do Drohobycza.

Otrzymujemy następujące pismo: Zjazd koleżeński, zapowiedziany na 5 b. m., nie odbędzie się z powodów odemnie niezależnych. Dr Kazimierz Łachecki.

Dział ekonomiczny.

× Dyrekcya domen wobec przemysłu krajowego. Dzienniki donoszą: Dyrekcya domen i lasów wydała do wszystkich galicyjskich zarządów lasów i dóbr skarbowych rozporządzenie, polecające uwzględniać przy dostawach wyroby przemysłu krajowego. Zarazem przesłała dyrekcya „tymczasowy katalog przemysłu krajowego“, który ma służyć jako podręcznik informacyjny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 4/11 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 248 sztuk, b) jałowników 111 sztuk, c) cieląt 248 sztuk, d) owiec i kóz 91 sztuk, e) nierogacizny 322 sztuk. Razem 1020 sztuk.

Woły z paszy płacono po 54 do 68 kor., woły opasowe po 70 do 74 kor., krowy po 56 do 70 kor., buhaje po 68 do 72 kor., cielęta po 56 do 74 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 106 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 956 sztuk, a na eksport bydła rogatego 64 sztuk, nierogacizny — sztuk pozostało do drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 3-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 10·— do 10·01; żyto na październik —·— do ·—, żyto na kwiecień 7·83 do 7·84; owies na październik ·— do —·—, owies na kwiecień 7·13 do 7·14; kukurydza na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·42 do 7·48; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Wiadomość o zniesieniu rozporządzenia „Non expedit“ przez Piusa X. podana wczoraj przez berlińską „Germanię“, a powtórzona także przez nas we wczorajszym numerze w dziale telegramów, wywołała wielkie poruszenie w prasie. Nie wątpiąc o prawdziwości doniesienia, otrzymanego z Rzymu przez główny organ katolickiego centrum w Niemczech, większa część dzienników już wczoraj, w osobnych artykułach, zastanawiała się nad prawdopodobnemi motywami tego niespodziewanego kroku Piusa X i nad jego znaczeniem dla rządu i polityki Włoch. Ogólnie przytem uważano zniesienie obowiązującego klerykalnie usposobioną część katolików włoskich zakazu brania udziału w wyborach za dowód, że między Watykanem a rządem włoskim nastąpiło znaczne zbliżenie, spowodowane zapewne z jednej strony ostatniemi wypadkami we Francyi, a z drugiej uprzejmością obecnego gabinetu włoskiego dla kuryi rzymskiej. Jako skutek udziału katolików w wyborach przypuszczano z niemniejszą pewnością liczebny wzrost konserwatywnych i umiarkowanych stronnictw w włoskiej Izbie deputowanych.

Wszystkie te atoli kombinacye rozwiała atoli depesza, jaką zamieścił wczoraj inny organ katolicki w Niemczech, znana „Koelnische Zeitung“. Według tego telegramu, powołującego się na oświadczenie watykańskiego podsekretarza stanu ks. Chiesy, wiadomość o zniesieniu „non expedit“, jest bezpodstawną. Zakaz ten pozostaje nadal w całej rozciągłości.

— Stosunkami w armii francuskiej, o których podaje szczegóły korespondencya paryska w dzisiejszym numerze „Nowej Reformy“, zajmuje się w dalszym ciągu „Figaro“, który, jak donosi telegram, ogłosił obecnie podobiznę listy oficerów, mających otrzymać legię honorową. Przy nazwiskach oficerów, którzy są podejrzani o przekonania klerykalne, znajduje się uwaga: „Petrz kartka wywiadowcza!“, a pod uwagą jako podpis umieszczoną jest litera „A“. Otóż „Figaro“ twierdzi, że litera ta jest skróconym podpisem ministra wojny, Andrégo. Dalej ogłosił „Figaro“ wyjątki z pamiętników Waldecka-Rousseau z 1902 r. Wedle tych wyjątków, przybyli do niego w grudniu owego roku dwaj oficerowie, a mianowicie generał Percin, szef gabinetu w ministerstwie wojny, tudzież oficer ordynansowy kapitan Humbert, i żalili się, że w ministerstwie wojny istnieje system donosicielstwa. Percin oświadczył, że adjutant ministra wojny, kapitan Mollin, otrzymywał z loży wolnomularskiej informacye o oficerach. Waldeck-Rousseau odpowiedział, że przy ważnych awansach jest zwyczajem zasięgać u prefektów wiadomości o oficerach, że atoli zwracanie się o informacye do pierwszych lepszych osób wywołać musi szpiegowanie i denuncyacye. Waldeck-Rousseau zawiadomił o tem dnia 30 grudnia 1902 r. prezydenta gabinetu Combesa, który oświadczył, że należy temu koniec położyć. „Figaro“ twierdzi na tej podstawie, że Combes wie dobrze o tych stosunkach, panujących w armii, że więc równie, jak André, ponosi za nie odpowiedzialność.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 listopada.

„Panama tłumacka“. Na wczorajszej rozprawie przez kilka godzin odczytywano akt oskarżenia. Po południu przesłuchiwano osk. Regenstreifa, który twierdził, że gospodarował sumiennie, a jeżeli rachunki wypadły fatalnie, to stało się tak dlatego, bo nie dopisał urodzaj. Wyparł się też zupełnie Regenstreif zarzuconego mu przywłaszczenia sobie pieniędzy ze sprzedaży wołów i wogóle oszukańczych manipulacyj z kupnem wołów dla skarbu tłumackiego.

Przesłuchano następnie podsądnych Sokołowskiego, Jeremiasza i Hersz Neufeldów, którzy prócz

innych sprawek oskarżeni zostali o współudział w oszukańczych manipulacyach Regenštrelfa z wołami. Wszyscy trzej wyparli się winy.

Koło konserwatorów Galicyi wschodniej wybrało na trzechlecie 1905—1907 przewodniczącym ponownie prof. dra Finkla, zastępcą przewodniczącego prof. Talowskiego, skarbnikiem ponownie dra Kętrzyńskiego, sekretarzem ponownie dra Czołowskiego.

Stypendyum z fundacyi księcia Leona Sapiehy w kwocie 1900 kor. otrzymał dr Bronisław Sabat w celu wyjazdu za granicę w celach naukowych. Dr Sabat wyjeżdża do Paryża, aby się oddać badaniom naukowym w zakresie fizyki.

Z politechniki. Cesarz zamianował profesora nadzwyczajnego uniwersytetu krakowskiego, dra Cezara Russiana, zwyczajnym profesorem astronomii w politechnice lwowskiej.

Zjazd weterynarzy. Konferencya miejskich lekarzy weterynaryi obradowała w namiestnictwie. Obrady toczyły się w obecności dziesięciu delegatów z dziesięciu powiatów galicyjskich i miały na celu obmyślenie środków polepszenia bytu miejskich lekarzy weterynaryi, z uwzględnieniem zaopatrzenia na starość, oraz zaopatrzenia wdów i sierot po lekarzach weterynaryi. Wszyscy zgodzili się na to, że najlepszym wyjściem byłoby ukrajowienie lub upaństwowienie posad weterynarskich. — W tym też duchu uchwalono rezolucyę i polecono wysłać petycyę do Sejmu i do namiestnictwa.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu Sejmu uchwalono podwyższenie wydatków, z powodu nowej ustawy nauczycielskiej, przyjęto parę sprawozdań Wydziału krajowego, wreszcie, w myśl referatu posła Tomaszewskiego, uchwalono wezwać rząd, aby wprowadził w Krynicy niezbędne ulepszenia. W dalszym ciągu przyjął Sejm sprawozdanie Wydziału kraj. w zakresie przemysłu krajowego, oraz sprawozdanie komisyi przemysłowej za rok ubiegły. Wezwano rząd, aby przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego ceramicznego we Lwowie i aby przyznał wyższe dotacye na utrzymanie szkół zawodowych. Sejm wyznaczył na wykończenie budowy szkoły stolarskiej w Kalwaryi 6300 koron, na zaopatrzenie jej w mechaniczne urządzenia 32.000 a na dokończenie domu internatowego wraz z mieszkaniami dla nauczycieli w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie 5000 kor. i upoważnił Wydział krajowy do zaopatrzenia szkoły zabawkarskiej w Jaworowie w maszyny pomocnicze kosztem 13.500 kor.

Petycyę Związku przemysłowego we Lwowie w sprawie kredytu w Banku krajowym, polecono Wydziałowi krajowemu do zbadania i podwyższono Związkowi subwencyę z 15 na 30 tysięcy koron. Lwowskiej Lidze przemysłowej udzielono 10.000 koron subwencyi.

W myśl wniosków komisyi gospodarstwa krajowego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie melioracyj, wraz z wnioskiem pos. Bobrzyńskiego, aby rząd przystąpił do regulacyi górnej Wisły, — z wnioskiem pos. Maryewskiego, aby Wydział krajowy przystąpił do budowy wałów na prawym i lewym brzegu Wisły od mostu kolejowego w Grzegórzkach, i z wnioskiem Głąbińskiego o uregulowanie Pełtwi.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek komisyi budżetowej, polecający Wydziałowi krajowemu wybór miejsca pod budowę szpitala dla obłąkanych w zachodniej części kraju i przedłożenia Sejmowi przed r. 1906 odnośnych planów i kosztorysów. Wreszcie po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego z dep. V, polecono Wydziałowi krajowemu wnioski w sprawie klinik we Lwowie i Krakowie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 listopada).

Lwów. Na wniosek komisyi budżetowej załatwiono przychylnie cały szereg petycyj czynnych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, oraz wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie emerytur, pensyj wdowich, darów z łaski i t. d. Nad szeregiem innych petycyj przeszedł Sejm do porządku dziennego.

W załatwieniu wniosku pos. Włodka wezwano rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom uwzględniał najbardziej dotknięte posuchą okolice powiatu tarnowskiego. Dalej w załatwieniu wniosku Starucha polecono Wydziałowi krajowemu, aby przy udzielaniu pomocy ludności, dotkniętej brakiem paszy, uwzględnił powiat liski, oraz aby wezwał rząd do uwzględnienia tegoż powiatu przy rozdawnictwie soli.

Schaetzel referował sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi p. Henryka Weisera o objęciu przez krajowy fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów, Zassów, Usznia, w wysokości 440.000 K i zakończył wnioskiem, polecającym Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studya techniczne dla powyższej linii kolejowej i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę. — Po krótkiej dyskusyi odesłano to sprawozdanie napowrót do komisyi.

W załatwieniu wniosku ks. Kazimierza Lubomirskiego uchwaliła Izba polecić Wydziałowi krajowemu, aby udzielił wydatnej pomocy ludności powiatu myślenickiego i poczynił kroki, celem przyspieszenia budowy kolei w tym powiecie. — Nadto wezwała Izba rząd, aby udzielił ludności powiatu myślenickiego wydatnej pomocy z funduszów państwowych.

Przyjęto sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności departamentu III Wydziału krajowego za czas od 1 grudnia 1902 do 31 lipca 1904 r. Nadto polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych, oraz aby wstawiał do budżetu przez 6 lat, od r. 1906, subwencyę w dotychczasowej kwocie po 6000 K rocznie dla Towarzystwa uprawy tytoniu.

Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie wydał dla całego zakresu działania własnego oraz wielkich zakładów mu podległych, ściśle przepisy o rozpisywaniu i oddawaniu dostaw i robót, oraz, aby skłonił reprezentacye powiatowe i gminne do jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie w swoim zakresie i działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami, które ma wydać Wydział krajowy i aby wydał zarządzenia, określające zasadniczo warunki płac oraz ochrony robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

Sejm wezwał rząd, aby dla wszystkich gałęzi administracyi państwa unormował sposób rozpisywania i rozdawnictw dostaw i robót, tudzież aby wykonał roboty publiczne, na które potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

Po uchwaleniu noweli budowlanej dla miasta Krakowa, normującej w odmienny, aniżeli dotychczas sposób i grubość murów budynków wznoszonych w tym mieście, odesłano napowrót do komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego, orar wniosek Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie, względnie Lwowie, na rzecz miejscowego funduszu ubogich, celem przeprowadzenia odpowiednich pertraktacyj z rządem.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą uzupełniającego wyboru 6 członków i 6 zastępców do komisyi apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego i wyboru 6 członków i 6 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego, odesłano napowrót do Wydziału krajowego.

Dalej przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Skarbka za r. 1902.

Zagórski referował sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia chowu koni i postawił cały szereg rezolucyj do rządu.

W dyskusyi zabrali głos: Stapiński, Cielecki i Huryk, poczem uchwalono proponowane przez komisyę rezolucye wraz z rezolucyą Cieleckiego o zniżenie ceny najmu ogierów rządowych. Dalej uchwalono wezwać rząd, aby komisya kwalifikacyjna koni dla celów wojskowych odbywała się w przyszłości w pierwszej połowie grudnia.

Członkiem Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności, wybrano p. Stefana Sękowskiego.

Bez dyskusyi przyjęto ustawę zezwalającą gminie miasta Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynne, od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne tego rodzaju widowiska.

Kozłowski referował sprawozdanie komisyi wodnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w sprawie regulacyi rzek kanałowych. Referent zakończył całym szeregiem rezolucyi do rządu.

Po przemówieniach posłów Goetza i Oleśnickiego rezolucye komisyi uchwalono.

Dr. Głąbiński referował sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

W dyskusyi ogólnej zabierali głos dr. Oleśnicki, Krzysztofowicz, dr. Fruchtman i hrabia Tyszkiewicz. Wszyscy mówcy przemawiali na temat ucisku podatkowego. Na tem zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dzisiaj, godzinę 7-mą wieczorem.

Krwawe zaburzenia w Insbruku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 listopada).

Insbruk. Wczoraj w nocy przyszło tutaj do poważnych zaburzeń. Gdy kilku włoskich studentów o godzinie 11 w nocy wyszło z restauracyi „Pod Białym Krzyżem“, zaatakowali ich Niemcy. Włosi **dali kilka strzałów rewolwerowych**, przyczem kilka osób **odniosło rany.** — Niezliczone tłumy ludności obległy restauracyę, w której znajdowało się jeszcze 120 studentów włoskich. — Policya przeszkodziła wtargnięciu tłumu do wnętrza restauracyi i umożliwiła Włochom oddalenie się z restauracyi. Przetransportowano ich w kilku poszczególnych partyach do ratusza. Ponieważ jednak zaburzenia nie ustawały, a Niemcy obrzucali restauracyę „Pod Białym Krzyżem“ kamieniami, wyruszyło o godzinie pół do 2 w nocy wojsko i przywróciło spokój.

Wiedeń. Dzisiejsze dzienniki zajmują się prawie wyłącznie wypadkami dzisiejszej nocy w Insbruku. Wedle przedstawienia dzienników niemieckich, a więc stronniczych, sprawa przedstawia się w następującem oświetleniu:

Po otwarciu włoskiej wszechnicy w Insbruku, co nastąpiło wczoraj, zgromadzili się profesorowie i studenci. Włosi, na komers w sali hotelu „Zum weissen Kreuz“. Wygłoszono wiele toastów, które studenci przyjmowali głośnem „Evviva!“. Tymczasem przed hotelem zgromadził się tłum Niemców, a podrażniony okrzykami, zaczął laskami bić w szyby sali hotelowej. Włosi zaczęli na to odpowiadać okrzykami: „Precz z Niemcami!“ Niemcy odpowiedzieli głośnym krzykiem a wkońcu rzucaniem kamieniami w okna. Goręts akademicy włoscy powybiegali na ulicę i zostali zaraz zaatakowani przez studentów niemieckich. Widząc to Włosi, dobyli rewolwerów i, strzelając, i bronić się zaczęli.

Rany odniosło 10 osób, a mianowicie: słuchacz medycyny Paczelder, student Sterzinger, ślusarz Rudolf, słuchacz filozofii Lechlajtner, urzędnik namiestnictwa Berger, gimnastyk Amberg, urzędnik kolejowy Engelbrecht, urzędnik policyjny Wacker, student Dius i fizyk miejski dr Hertnagel.

Rannych zaopatrzyli lekarze na miejscu. — Uspokoiło się na chwilę, gdy nadciągnął od strony namiestnictwa silny oddział policyi i wezwał tłum niemiecki do rozejścia się. Niemcy uczynić tego nie chcieli i odgrażali się, że chcą zemścić się na Włochach. Wtedy nadeszło biegiem wojsko, dobyło bagnetów i zaczęło kłuć demonstrantów. Malarza Pezzeya raniono tak, że zaraz umarł. Prócz tego zraniono śmiertelnie jeszcze drugiego Niemca. Uwięziono 135 Włochów; odstawiono ich do więzienia sądowego. — Ze zranionych umarł jeszcze urzędnik namiestnictwa, Berger. — Dotąd jest więc rannych 11 i 2 zabitych.

Insbruk. Dzienniki donoszą szczegóły o zajściach dzisiejszej nocy. Niemcy od południa w bardzo licznych grupach przechadzali się przed hotelem. Gdy Włosi po skończonem zgromadzeniu opuścili lokal, zaczęli Niemcy krzyczeć: „Pfuj! pfuj! Precz z Włochami! Włosi odpowiadali: „Evviva!“ Niemcy krzyczeli dalej: „Insbruck ist eine deutsche Stadt!“ Student Braun, należący do burszenszaftu „Briksia“, krzyczał: „Przecież my tu jesteśmy panami; mamy prawo przechadzać się, gdzie nam się żywnie podoba!“ Powstała zaraz sprzeczka i zwróciły się przeciw sobie laski. Zaraz w całej ulicy bardzo wiele pokrwawionych widziano osób. Włosi, broniąc swe życie przed Niemcami, strzelali.

Insbruk. Podczas nocnych ekscesów ośmiu Niemców zostało zranionych, częścią ciężko, częścią lekko. Rany odnieśli **od strzałów rewolwerowych.** Gdy wojsko nadciągnęło, zastało powitane świstaniem. Tłumy rzucały kamieniami do okien restauracyi, w której znajdowali się Włosi. Gdy mimo wezwania burmistrza i policyi, Niemcy rozejść się nie chcieli, wkroczyło wojsko, które poczęło bagnetami rozpędzać tłumy. W ścisku artysta-malarz Pezzej **został ciężko raniony bagnetem i wkrótce umarł.** Obleżeni studenci włoscy zostali odprowadzeni pod eskortą do ratusza, a następnie do policyi. Będzie wdrożone śledztwo. O godzinie 5 rano nastał spokój.

Insbruk. O godzinie 2 w nocy, gdy przez ulice maszerowali strzelcy, burmistrz miasta protestował przeciw zjawieniu się wojska i krzyczał: „Precz z wojskiem!“ Wojsko mimo to dobyło bagnetów i natarło na demonstrantów.

Insbruk. Malarz Pezzey raniony został bagnetem w samo serce. Drugi z ciężko ranionych otrzymał cięcie w rękę.

Insbruk. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki w obwódkach żałobnych z napisem: „Niemiecka krew płynie“.

Insbruk. Stwierdzono, że dzisiejszej nocy studenci niemieccy **zburzyli gmach, w którym mieści się uniwersytet włoski** (wydział prawniczy).

Zamknięcie obu uniwersytetów.

Insbruk. Burmistrz miasta Greil i wiceburmistrz poseł Erler (narodowiec niemiecki), udali się dziś do namiestnika i zażądali, aby **uniwersytet włoski natychmiast został zamknięty.**

Wiedeń. Słychać, że rząd **zamknie oba uniwersytety**, tak niemiecki, jak i włoski.

Z teatru wojny.

Port Artura prawdopodobnie do tej chwili nie został jeszcze zdobyty, pomimo tytanicznych iście walk, jakie staczają Japończycy. Prawdziwie wstrząsające tragizmem opisy tych walk, znajdą czytelnicy w poniżej podanych depeszach.

Jeżeli wierzyć można liczbom, podanym przez dzienniki rosyjskie, gen. Kuropatkin rozporządzać będzie z końcem listopada armią, liczącą blisko 400.000 ludzi. Armia ta ma się składać z 302 batalionów piechoty, 180 szwadronów jazdy, 47 kompanij inżynierskich i odpowiedniej liczby artyleryi. W ciągu zimy wysłane zostaną do Mandżuryi nowe oddziały wojsk, tak że na wiosnę roku przyszłego armie rosyjskie w Mandżuryi składać się będą: 387 batalionów piechoty, 261 szwadronów, 91 kompanij inżynierskich i artyleryi w sile 1406 dział, czyli 590.000 ludzi. Siła ta, zdaniem pism rosyjskich, powinna wystarczyć do pokonania Japończyków, którzy w tym samym czasie zdołają podnieść swoją armię połową najwyżej do 350.000 ludzi. Cyfry te przedstawiają się rzeczywiście imponująco; wiadomo atoli, że faktyczny stan liczebny batalionów i szwadronów rosyjskich nie zawsze zgadza się z stanem nominalnym, że nieraz więcej niż jedna trzecia część oddziałów znajduje się tylko — na papierze. Także przerwy w ruchu na kolei syberyjskiej, które mogą znacznie opóźnić przewóz wojsk, nie są bynajmniej wykluczone.

Dziwną, niebywałą sytuacyę na polu walki nad rzeką Szaho ilustruje depesza generała Kuropatkina z dnia 3 b. m. Według niej w nocy na 1 b. m. rosyjscy ochotnicy strzelcy zbliżyli się niepostrzeżenie do nieprzyjacielskich szańców, napadli na pracujących tam Japończyków, wypędzili ich i zniszczyli ich robotę. Następnej nocy strzelcy rekonesansowali wzdłuż nieprzyjacielskich straży przednich. Strzelcy nocami często alarmują nieprzyjacielskie stanowiska. Japończycy prawie bez przerwy utrzymują nieregularny ogień.

W Tokio odbyło się wczoraj w pałacu cesarskim z okazyi urodzin mikada śniadanie dla posłów zagranicznych. Witając przybyłych cesarz wyraził ubolewanie swoje, że jeszcze nie nadeszła chwila, w której mogłoby się urzeczywistnić jego życzenie, aby znów zapanował pokój. W odpowiedzi swej na życzenia posłów mikado zaznaczył jeszcze, że głęboko wzruszają go straszne następstwa, jakie wojna wywołuje w wielu rodzinach, i tysiące ofiar, które z obu stron padają przy ogromnej waleczności żołnierzy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 listopada.)

Rozpaczliwe walki.

Londyn. „Daily Express“ donosi z Tokio: **Pięć rosyjskich okrętów miało wczoraj w Porcie Artura zatonąć.**

Część południowo-zachodnia miasta **stoi w płomieniach.** Kilka min rosyjskich wybuchło, nie zadając jednak Japończykom żadnych strat.

Podczas ataku we wtorek **generał Stoessel otrzymał ranę w nogę.** Japończycy ponieśli wtedy wielkie straty. Ogółem Japończycy prowadzą walkę z największem wytężeniem i wprost rozpaczliwie, bez względu na ofiary.

W Tokio przed ministerstwem wojny czekały wczoraj tysiące ludzi na wiadomość o upadku Portu Artura.

Londyn. Przednie forty na froncie zachodnim Portu Artura znajdowały się wczoraj w ręku Japończyków. Czynią oni ciągłe przygotowania do **dalszego szturmu**, otrzymują codziennie posiłki z Dalnego i po 300 rannych odsyłają do szpitala w Dalnym.

Londyn. Co do Portu Artura panuje w dziennikach tutejszych wielka różnica zdań i wiadomości. Z jednej strony twierdzą, że Japończycy **zdobyli bardzo ważne forty** w czasie ostatniego bombardowania; z drugiej znów strony piszą, **że Japończycy** ponieśli **bardzo znaczne straty** i zostali **odparci**. Ogólne przeważa tu jednak zdanie, że Port Artura **nie będzie się mógł długo utrzymać.**

Wysadzanie w powietrze.

Londyn. „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Tokio, że Rosyanie od 2 b. m. **wysadzają w powietrze forty i zabudowania**, położone między głównemi szańcami a miastem Port Artura. Mieszkańcy ogromnie zaniepokojeni. Ludność gotuje się do ucieczki. Wielkie rosyjskie okręty wojenne **zostały ugodzone wielu granatami.** Dnia 2 b. m. jedna kanonierka została zupełnie zniszczoną.

Jeszcze nie.

Londyn. Wiadomość o oczekiwanym upadku Portu Artura dotąd nie nadeszła. Prowadzący oblężenie generał Nogi nie mógł nawet donieść, czy wojska jego zajęły wszystkie pozycye, na które wczoraj szturm przypuszczono.

Korespondent „Daily Telegraphu“, który na specyalnym parowcu we środę dojechał do Liaoteszan i mógł wszystko dokładnie zobaczyć, twierdzi, że Rosyanie utrzymali się przy stanowiskach swoich między zatoką Gołębią a Złotą górą. Na górze Sygnałowej stoją maszty z aparatami telegraficznemi bez drutu. Autentyczne sprawozdanie ocenia straty Japończyków przy nieudałym ataku w trzecim tygodniu sierpnia na 14.000 ludzi.

Walki w Mandżuryi.

Londyn. Japończycy bez walki **zajęli miejscowość Saudeppo.** Na wschodniem skrzydle dają się spostrzegać silne ruchy wojsk. Ustawicznie staczane są małe potyczki.

Aleksiejew i w. ks. Sergiusz.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Telegraphu“ donosi, że admirał Aleksiejew zamieszka na razie w Petersburgu w pałacu zimowym i zostanie gubernatorem Moskwy w miejsce w. ks. Sergiusza, który ma objąć **naczelne dowództwo armii** w miejsce w. ks. Włodzimierza, który z powodu nadwątlonego zdrowia opuszcza służbę.

O zajścia pod Hull.

Londyn. Porozumienie Anglii z Rosyą co do zajścia w Hull zostało już przyjęte do wiadomości na posiedzeniu Rady ministrów. W Petersburgu rzecz przyjęto już przedtem. Publicznie rzecz ma być ogłoszoną jutro.

Zeznania rosyjskie.

Paryż. Według „Temps“, jadący z 3 innymi oficerami z Vigo do Petersburga rosyjski komendant fregaty Clado, wice-komendant okrętu admiralskiego eskadry bałtyckiej, złoży przed komisyą śledczą następujące rosyjskie oświadczenie:

1) Admirał Rożdiestwienskij został w drodze zawiadomiony, że dwa jadące pod rozmaitemi flegami okręty zatrzymały się u wybrzeży skandynawskich. 2) W chwili, gdy rosyjski okręt transportowy „Kamczatka“ spostrzegł dwa nieznane torpedowce, nadeszła telegrafem bez drutu do nas depesza ułożona w tak nadzwyczajnej formie, że z rozkazu Rożdiestwieńskiego na nią nie odpowiedziano. Później dowiedziano się, że „Kamczatka“ nie wystosowała żadnego zapytania. 3) Gdy admirał dowiedział się, że te dwa torpedowce chcą eskadrę prześcignąć, kazał dać ognia. Zupełnie jest fałszywem (?) jakoby strzelano do łodzi rybackich. Przeciwnie, gdy admirał te łodzie spostrzegł, kazał ogień wstrzymać. 4) Nieprawdą jest, jakoby eskadra wzięła rosyjskie torpedowce za japońskie. Rosyjskie torpedowce wówczas były już w kanale. Prawdą jest, że z Libawy wyjechało 8 rosyjskich torpedowców, a do Tangieru przybyło 7, gdyż jeden doznał uszkodzeń koło Danii i odstawiono go z powrotem do Libawy.

Komisya będzie obradowała prawdopodobnie w Hadze.

Odwaga floty bałtyckiej.

Madryt. Rybacy, którzy przybyli tu z Vigo, opowiadają, że większa część eskadry floty bałtyckiej koło wysp Ties spotkała się z angielską dywizyą okrętową. Rozdiestwieński kazał swojej flocie stanąć i **przygotować się do walki.** Anglicy tymczasem oddali pokłon i pojechali dalej. Wtedy Rosyanie po chwili również ruszyli swoją drogą.

Anglicy dostawcami węgla dla Rosyan.

Londyn. Według doniesień „Daily News“ z Las Palmas, znajduje się część okrętów, między temi 3 angielskie, z węglem dla floty bałtyckiej w drodze bądź to do Kamerunu, bądź też do Reunion.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 4 listopada.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo odręczne cesarza, zwołujące Radę państwa na 17 b. m.

Wiedeń. Wydawca wiedeńskiej „Sonn u. Montags Ztg.“, Aleksander Scharf, umarł dzisiaj w południe nagle na udar sercowy.

Belgrad. „Politika“ donosi, że poseł angielski w Sofii nie przyjął zaproszenia na żadną z uroczystości, które były urządzone z powodu pobytu króla Piotra serbskiego w Bułgaryi.

Madryt. Na wczorajszej Radzie gabinetowej zawiadomił prezydent ministrów Maura, że z okazyi pośrednictwa Hiszpanii, celem uniknięcia zawikłań podczas pobytu Rozdiestwieńskiego w Vigo, otrzymał gratulacyę od rządów zagranicznych.

Krwawe starcie z rezerwistami.

Berlin. Donoszą z Królestwa Polskiego, że w Radomsku przyszło do krwawego starcia między rezerwistami a wojskiem. **300 rezerwistów miano zastrzelić.**

Reforma regulaminu sejmowego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów hr. Tisza uzasadniał wniosek swój o wybór komisyi z 24 członków, którąby się zajęła zmianą regulaminu. Tiszy przerywano ciągle przez cały czas jego wywodów.

Tisza mówił: Mogę panom złożyć podziękowanie, że tak ułatwiacie mi umotywowanie mojego wniosku, skierowanego przeciw temu, aby uwolnić parlament od naruszenia jego godności, od zjawisk anormalnych, które tu panują, a które doprowadzić muszą do zdziczenia stosunków i do upadku parlamentaryzmu. Zapewniam że nie mam zamiaru krępować wolności słowa.

Kossuth składa imieniem swej partyi oświadczenie, że będzie ona z całą energią sprzeciwiała się temu, aby narodowi odebrano jedyną broń, jaką posiada, t. j. regulamin.

W imiennem głosowaniu (żądał tego sam Tisza) 216 przeciw 104 głosom **uchwalono wniosek Tiszy** o wybór komisyi dla jego projektu nowego regulaminu obrad.

Budapeszt. Po przyjęciu wniosku Tiszy domagał się poseł Polonyi, aby merytoryczne obrady nad tym wnioskiem odroczyć do poniedziałku. Na życzenie Tiszy umieszczono te obrady na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad regulacyą Raby.

Manifest „Wielkiego wschodu“.

Paryż. Rada „Grand Orient de France“ („Wielki wschód wolnomularzy“) ogłasza manifest do wolnomularzy, w którym protestuje przeciw atakom na wolnomularzy z okazyi ostatniej dyskusyi w Izbie deputowanych. Manifest podnosi między innemi: Jakiś zdrajca, drugi Judasz, wydał za pieniądze tajny dokument naszym największym wrogom. O tem zawiadamiamy wolnomularzy całego świata. Oświadczamy uroczyście, że „Grand Orient“ przez swoje informacye, jakie przesyłała ministerstwu wojny o wiernych sługach republiki i jej wrogach, spełniała tylko obowiązek swój i przyczyniała się do utrzymania republiki do dnia dzisiejszego“. Manifest zawiera dalej sprawozdanie z postępowania loży, które z rozmaitych stron określono, jako denuncyacyę. Bez tego postępowania nie byłoby dzisiaj republiki, a kongregacye miałyby całą Francyę w swoich rękach i Pius X panowałby nad krajem.

Aresztowania tureckie.

Konstantynopol. Wczoraj uwięziono inspektora szkół bułgarskich Naumowa. Uwięzienie nastąpiło mimo interwencyi bułgarskiego egzarchy. Z powodu doniesień konfidentów tureckich mają być uwięzieni jeszcze inni nauczyciele bułgarscy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Za wyleczenie mnie w krótkim czasie z ciężkiej choroby nerwowej oraz za skuteczną poradę w niebezpiecznych reumatycznych bólach składam Wnemu Panu **Dr Ludwikowi Schneidrowi** na tej drodze jak najgoretsze „Bóg zapłać“.

3126 **Anna Konopińska.**

Do Szanownego krakowsk. Zakładu Witrażów
na ręce
Wielm. PP. Prof. Ekielskiego i A. Tucha w Krakowie.

Dziękuję najserdeczniej za staranne, sumienne, prawdziwie artystyczne, a przytem w przystępnej cenie wykonanie trzech witrażów do mego kościoła, tj. Serca Jezusowego, św. Sebastyana i św. Karola Boromeusza — będę uważał za najmilszy obowiązek najusilniej polecać Waszą fabrykę najlepsi Panowie wszystkim interesowanym. Składając serdeczne „Bóg zapłać“ życzę dalej Szczęść Boże przedsięwzięciu zbożnemu i sumiennemu.

3119 **Ks. Józef Lenartowicz**
proboszcz i kanonik, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną.

Lubcza, 29 października 1904.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 789·75. Akcye Anglobanku 288·—. Akcye Unionbanku 545·—. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Bodencredit 972·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 656·75. Akcye kolei południowej 89·50. Akcye kolei Elbethal 490·75. Akcye kolei północnej 5600·—. Akcye kolei czernlowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 487·25. Akcye Rima Muranyi 517·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2840·—. Akcye Fabryki broni 531·—. Akcye Tureckie tytoniowe 340·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1111·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 100·65. Renta koronowa austryacka 99·95. Renta koronowa węgierska 98·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·85. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·88. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 132·—. Marki 117·60. Ruble 253·50.

Pomocnik zegarmistrzowski

z Prus, 24 lat liczący, w pracy biegły i pewny, szuka w najkrótszym czasie w Krakowie miejsca. Zgłoszenia z podaniem wysokości płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3120**.

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński. Długa 10, Kraków. 3112 1 0

Skład papieru, towarów galanteryjnych, artykułów religijnych, przyborów toaletowych

W. Jaśkiewicz & A. Ciastoń

Kraków, Karmelicka 6,

poleca po cenach najniższych: księgi handlowe, kopiały, wielki wybór papieru listowego krajowego i zagranicznego, **przybory kancelaryjne, szkolne, malarskie** (płótna w różnych gatunkach), karty wizytowe na zamówienia. Pocztówki z widokami ciągłe nowości. Najlepsze tutki do papierosów. Karty do gry. Biuro dzienników krajowych i zagranicznych, oraz Agencya artykułów chemiczno-technicznych. 3091 2 3

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, że **biuro architektoniczne** przeniosłem z ulicy Straszewskiego Nr 21 na **ulicę Retoryka Nr 5**, II piętro, dom Wgo Pana Prof. Talowskiego. 3117 1 3

Dziękując uprzejmie za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się nadal.

Z wysokiem poważaniem

Karol Scharoch

architekt-budowniczy.

Na warunkach nadzwyczaj korzystnych ofiarujemy zastępstwo do sprzedawania artykułu bardzo pokupnego na spłaty. Wynagrodzenia jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod **M. F. 7621** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 3118 1 10

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2958 18 30

L. 94448/1904. II. 2935 2 3

Obwieszczenie.

Rudolf Schuh, zastępca oficyała egzekucyjnego m., przestał z dniem 1 października 1904 r. pełnić obowiązki egzekutora.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do Rudolfa Schuha z tytułu jego urzędowania mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia niniejszego obwieszczenia, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu zastępcy oficyała egzek., a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Kraków, dnia 8 października 1904.

Leo.

Wymowni panowie, którzy po polsku czytać i pisać umieją, i do zajęcia kupieckiego posiadają zdolności, znajdą natychmiast stałe i intratne zajęcie. Zgłoszenia pod **„Dobre dochody" Kraków** poste restante. 3125 1 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA PODSTAWIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1888 — PARIS 1886

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkuja wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 44 0

WINO WŁOSKIE

stołowe „BARLETTA"

naturalne bardzo smaczne

białe i czerwone, sprowadzane wprost od producenta, poleca 3010 3 6

w butelkach litrowych oraz beczkach

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

C. k. Dostawca Dworu.

Przesyłki na prowincyę z piwnic transito odwrotnie.

NESTLA

Mączka dla dzieci

Zupełnie wystarczające pożywienie dla niemowląt

Półdawki próbne po Kor. 1.—

Dla P.T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie

F. BERLYAK, WIEDEŃ I. Weihburggasse 27. 3084 1 4

Kupię

2 do 3 wagonów **żołędzi** w całości lub częściowo. Oferty z opłatą frachtu do Podgórza. **Augustyn Kisielewski**, Plac Serkowskiego, Podgórze. 3098 2 3

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 2848 19 25

Bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach

Wojciech Sejmej

ul. Stolarska 6. 2756 10 0

Poszukuję kupna domu

w Krakowie lub w Pogórzu, z ogrodem lub bez. Zgłoszenia przy równoczesnem podaniu ceny i dokładnych szczegółów co do obciążenia realności pożyczkami, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. M. A.** Zgłoszenia nieodpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. Pośrednictwo wyłączone 3095 2 3

INDRA TEA

najlepsza, najwyborniejsza herbata w świecie! Mieszanka z najlepszych i najsilniejszych herbat chińskich, ceylońskich i indyjskich, do nabycia w przedniejszych handlach korzennych łakoci i drogueryach. 2898 4 10

Hurtownie wysyła: Indra Tea Import Company, Triest.

Filozof, który ukończył z odzn. gimn., mający kilkuletnią praktykę, poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Przygotowuje do matury z matem. i fizyki tak ze szkół męskich jakoteż żeńskich. Przyjmie również miejsce tuż poza Krakowem. Zgłoszenia przyjm. Adm. „N. Reformy" pod lit. **L. L.** 3097 2 2

Panna

usdoiniona w krawieczyźnie, białem szyciu, oraz różnych robotach ręcznych, poszukuje zajęcia. 3077 3 3

Hildegarda, poste restante Bochnia.

Dom parterowy

z ogródkiem w Dębnikach, przy ulicy Ogrodowej położony, z 4 pokoi, kuchni, sieni i podworca się składający

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Dra Zygmunta Pisiewicza, adwokata w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1. 3096 2-4

Fiume (Rjeki) **KAWA** sprowadzana wprost z Fiume (Rjeki)

Z poręczeniem najlepsza, najsmaczniejsza.

Opłaconej i oclonej za zal. $4^{1}/_{2}$ **kg.**

Santos, wybornej	złr.	5·35
Salvador, zielonej	„	5·85
Złotej Java, żółtawej	„	6·20
Perłowej, bardzo dobrej	„	6·62
Cuba, najlepszej	„	6·75
Ceylon, niebiesko-ziel.	„	7·10
Portorico, wielko-ziarn.	„	7·20
Perłowej Cuba, najlepszej	„	7·70

Szczegółowe cenniki za darmo.

Giovanini et Comp., Fiume, Postfach 183, A. 35. 2042 2 6

Nowo założona

Mleczarnia w Dobczycach

wysyła codziennie świeże deserowe, wyborne **masło** na zamówienie odwrotną pocztą. Cena za 1 kg. z opakowaniem loco Dobczyce 2 kor. 50 h. 2988 10 10

Kolibry śpiewające w różnych barwach parka od złr. 2·50 do 8·50; małe zielone i 8-kolorowe papużki parka od złr. 3·80; prawdziwe harceńskie kanarki, wyborne śpiewaki od złr. 6·—; duże zielone i czerwone, już oswojone, papugi od złr. 11·—; praktyczne klatki, żywność, dalej złote rybki, koty angorskie, małpki, różne rasowe kury i t. d. wysyła pocztą handel zoologiczny **H. WALTERA w Krakowie,** ul. Sławkowska 16. Także wypycha się tanio ptaki i zwierzęta. Wielki wybór różnych czysto rasowych psów. Cenniki bezpł. za nadesł. 10 h. marki **Ostrzeżenie!** Nie trzymając żadnych agentów, więc ich też na prowincyę z towarem nigdy nie wysyłam. Ostrzegam przeto szan. interesentów przed takimi, którzy z lichemi ptakami po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dochodził. 2569 12 15

Woda kolońska fiołkowa

3074 24

Jul. Józefowicza

poleca się jako dobra woda toaletowa z trwałym zapachem nieustępująca pod względem dobroci podobnym artykułom firm francuskich.

Flakony w cenie: K 2·40 i 1.50, w Krakowie: u pp. Reima i Sp., J. Hanaka i Sp., Zoppotha i Sp. i R. Wiskidy; we Lwowie: u pp. A. Beacock, Hetmańska 4 i P. Mikolascha i Ski.

Główny skład:

Warszawa, Nowo-Senatorska L. 2.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną

Mydło z Krakusem

Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 35 0

250 koron miesięcznie stałej płacy

i oprócz tego prowizyę ofiaruję osobom inteligentnym i uczciwym, które chcą objąć zastępstwo bardzo korzystne na przedmiot nadzwyczaj pokupny, gotówki nie potrzeba, ani doświadczenia fachowego. Szczegóły bezpłatnie.

Zgłoszenia pod **2994** przyjmuje i przesyła dalej Administracya „Nowej Reformy". 2994 8 8

Kogo zajmuje

Giełda effektów

czy to w celach lokacyi, czy też w celach spekulacyjnych, niech się zwróci do podpisanego, dobrze poinformowanego domu bankowego, gdyż tylko na podstawie **fachowych wskazówek** można mieć korzyść **z teraźniejszej w szanse obfitej epoki.**

Wszelkie zlecenia załatwia się spiesznie, a kupionemi papierami za złożeniem małego zadatku gotówką i opłacaniem niskiego procentu, można brać udział w grze aż do zrealisowania wygranej.

Dom bankowy i kantor wymiany **IGNACY URBACH, Wiedeń, IX., Währingerstrasse 37.** 3107 1 15

4 44 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 2491 16 0

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsams Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

= 5000 koron gotówką =

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęsto i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 3064 2 2

Inteligentna, młoda panna znająca się na krawieczyźnie i kroju, poszukuje odpowiedniego zajęcia w prywatnym domu. — Zgłoszenia: **H. Ł.** poste restante Dziedzice. 3083 3 3

Dyetaryusz

posiadający chlubne świadectwa gimnazyalne, oraz z kilkuletniej pracy sądowej, i z innych urzędów, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem, poszukuje zajęcia zaraz. — **„Pisarz" Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28.** 2059 3 3

Poszukujemy

rutynowanego korespondenta w niemieckim języku ze znajomością stenografii.

Łódzki Związek Eksportowy w Łodzi. 3099 2 3

L. 9572 2945 3 4

Obwieszczenie.

Gmina miasta Podgórza wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej prawo poboru 50% procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa w Podgórzu na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1905.

Oferty można wnosić do Magistratu do **15 listopada 1904**, do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyjne do przeglądnięcia w Sekretaryacie Magistratu.

Podgórze, dnia 12 października 1904.

wiceburmistrz

Kaczmarski.

! Poważna propozycya !

Moją siostrzenicę, którą wzięłam do siebie po śmierci jej rodziców, radabym czemprędzej wydać za zacnego mężczyznę. Ma lat 20, jest chrześc., na pensyi wychowana i posiada po rodzicach część spadkową 280.000 koron, a oprócz tego otrzyma po mej śmierci koło 300.000 koron. Poważne zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod **„Serieus"** z dodatkiem „Nur gegen Schein" **Prag.** hauptpostlagerad. Anonimy nie mają celu. Dyskrecya. 3108

Zarząd winnicy Gönter

w Sikłós koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkuletnich zbiorów także częściowe i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 4 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riessling	za	złr.	3·—
Słodkiego Ruster	„	„	4·—
Tokajskiego	„	„	10·—
Samorodnego	„	„	5·—
Śliwowicy starej, b. dobrej	„	„	5·50
Wódki treber	„	„	5·—
Koniaku starego, własnego wyrobu	„	„	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo.

Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

Herbata

znak 2713 12 0

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Miód „karpacki"

patoka do zbycia w większej ilości. Puszka 5 kg. 8 złr. franko. Adresować do **Zarządu szkoły męskiej w Lisku.** 2518 25 30

Pierwsze piętro

przy ul. św. Anny, L. 3,

składające się z 7 dużych pokoi,

jest zaraz do najęcia.

Lokal nadaje się na biura, na klub i t. p.

2558 25 0

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa**, handel pierzy **Smichów pod Pragą** (690)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 3110

Masło! Gęsi!

wysyłam co dzień świeżo bite; gęś z tłustą kaczką lub 3—4 tłustych kaczek złr. 2·60 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego masła 4·25 złr.; 5 kg. z poręcz. natur. miodu 3 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·75 złr. — za zaliczką 3094 3 3

M. GLASER, Skała n. Z.

Maszyna parowa

o rzeczywistej sile koło 50 koni., **wraz z kotłem** o 6 atmosferach, która tylko bardzo krótki czas jest w ruchu, w **stanie bez zarzutu**, jest wskutek zmiany urządzenia **bardzo tanio do odstąpienia.**

W podaniu bliższych szczegółów pod **„Dampfmaschine sammt Kessel 6769"** pośredniczy **Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 3052 3 3

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 36 66

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

W każdej wsi

poszukujemy **osoby zaufania godnej**, gotowej do objęcia zastępstwa dla **artykułu bardzo pokupnego**. Bardzo wielki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły za darmo. Zgłoszenia pod **„F. S. 545"** przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.** 2918 7 10

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 44 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.